

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Kultury,
Dziedzictwa
Narodowego
i Środków
Przekazu**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW MEDIÓW
I POLITYKI AUDIOWIZUALNEJ
(NR 13)**
- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW EDUKACJI
ARTYSTYCZNEJ I KULTURALNEJ DZIECI
I MŁODZIEŻY
(NR 12)**
z dnia 12 maja 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu – podkomisji stałej do spraw mediów i polityki audiowizualnej (nr 13) – podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży (nr 12)

12 maja 2026 r.

Podkomisje stałe: do spraw mediów i polityki audiowizualnej oraz do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży, obradujące pod przewodnictwem posła **Aleksandry Leo (Centrum)**, przewodniczącej podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży, oraz **Krzysztofa Piątkowskiego (KO)**, przewodniczącego podkomisji stałej do spraw mediów i polityki audiowizualnej, zrealizowały następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie informacji ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat działań w zakresie wspierania edukacji filmowej, w szczególności realizowanych poprzez instytucje kultury, programy grantowe, projekty edukacyjne oraz współpracę ze środowiskiem twórczym i sektorem audiowizualnym,
- rozpatrzenie informacji ministra edukacji na temat obecności edukacji filmowej w systemie oświaty, w tym podstaw programowych, narzędzi dydaktycznych oraz działań wspierających rozwój kompetencji audiowizualnych uczniów,
- dyskusja z udziałem zaproszonych gości na temat dobrych praktyk w zakresie edukacji filmowej, obejmująca prezentację wybranych działań realizowanych przez instytucje kultury, środowiska twórcze oraz podmioty prowadzące działalność edukacyjną w obszarze filmu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Dydo** dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikiem, **Emilia Różycka** naczelnik Wydziału Podstaw Programowych w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Monika Głowacka** zastępczyni dyrektora EC1 Łódź – Miasto Kultury do spraw Narodowego Centrum Kultury Filmowej wraz ze współpracownikiem, **Agata Sotomska** zastępczyni dyrektora do spraw edukacji i upowszechniania Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego wraz ze współpracownikiem, **Jarosław Ciołek** kierownik Centrum Bajki i Animacji OKO przy Studio Filmów Rysunkowych w Białymstoku-Białej, **Marlena Gabryszewska** prezeska zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych oraz profesor **Jerzy Łukaszewicz** prodziekan do spraw nauki i twórczości artystycznej Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

W posiedzeniu udział wzięły pracownice Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dzień dobry. Wiem, że w drodze jest jeszcze jedna posłanka, ale możemy zaczynać.

Szanowni państwo, otwieram wspólne posiedzenie dwóch podkomisji stałych: podkomisji stałej do spraw edukacji artystycznej i kulturalnej dzieci i młodzieży oraz podkomisji stałej do spraw mediów i polityki audiowizualnej.

Witam serdecznie wszystkich gości. Tu oddam głos panu posłowi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Otwieramy i stwierdzamy kworum, chociaż nie widać tego na sali, bo mieliśmy krótką, 10–15 minutową przerwę. Parlamentarzyści postanowili skorzystać z okazji i na chwilę się oddalili.

Chciałem bardzo serdecznie powitać wszystkich państwa. Bardzo dziękuję za tę obecność. To tylko potwierdza to, że temat naszego wspólnego posiedzenia jest istotny i ważny, bo państwa obecność najdobitniej o tym świadczy. Chciałbym bardzo serdecznie powitać pana dyrektora Macieja Dydo, dyrektora Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam serdecznie panią Jolantę Rędzikowską, naczelnik w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu MKiDN. Witamy panią Emilię Różycką, naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jest z nami pan profesor Jerzy Łukaszewicz – witam bardzo serdecznie, panie profesorze – dziekan Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pani Monika Głowacka, zastępczyni dyrektora EC1 do spraw Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi – witam panią dyrektora. Pan Mateusz Kosman, zastępca kierownika Wydziału Edukacji i Upowszechniania Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi; pan Jarosław Ciołek, kierownik Centrum Bajki i Animacji OKO przy Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej – witamy bardzo serdecznie. Pani Marlena Gabryszewska, prezes zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych – bardzo nam miło. Pani Agata Sotomska, zastępczyni dyrektora do spraw edukacji i upowszechniania Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego – bardzo dziękujemy za obecność. Pan Arkadiusz Walczak, starszy specjalista do spraw metodyki w Dziale Edukacji i Kształcenia Profesjonalnego FINA – również bardzo serdecznie witamy. Dziękujemy państwu.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Witamy serdecznie.

Szanowni państwo, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji MKiDN oraz ministra edukacji, a na końcu wspólną dyskusję.

Myślę, że zaczniemy od punktu nr 1 – rozpatrzenia informacji ministry kultury i dziedzictwa narodowego na temat działań w zakresie wspierania edukacji filmowej, w szczególności realizowanych poprzez instytucje kultury, programy grantowe i edukacyjne oraz współpracę ze środowiskiem twórczym i sektorem audiowizualnym.

Tu prosba o zabranie głosu pana dyrektora departamentu. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Dydo:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie przewodniczący, bardzo dziękuję.

Muszę powiedzieć, że w moim departamencie mamy teraz bardzo gorący czas, ponieważ zamykamy pracę nad ustawą o zabezpieczeniu socjalnym artystów. Jesteśmy po komisji prawniczej i niedługo ta ustawa stanie na rządzie. Ale o filmie zawsze chętnie porozmawiamy i podzielimy się naszymi doświadczeniami, bowiem kino w Polsce, ale też i polskie kino, to nie tylko rozrywka, ale także dziedzictwo i centralny element naszej kultury narodowej, nasze *soft power*, nasza miękka siła, o czym warto pamiętać szczególnie dzisiaj, kiedy otwiera się Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes.

Mam nadzieję, że wszyscy będziemy gorąco kibicować naszym filmom, a w tym roku będzie ich pokazanych kilka. Mamy w konkursie głównym film Pawła Pawlikowskiego, mamy również nową interpretację „Dekalogu” Kieślowskiego – film Farhadiego „Historie równoległe”, film Studia Munka SFP reprezentuje nas w konkursie filmów krótkometrażowych. Ponadto będzie specjalny pokaz „Człowieka z żelaza”, który zajmuje szczególne miejsce również w historii MFF w Cannes, bowiem przywiózł do Polski z tego festiwalu Złotą Palmę.

W związku z tym można powiedzieć, że dzisiejsza rozmowa ma szczególne znaczenie, a kinematografia zajmuje też szczególne miejsce w polityce ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W tej polityce bierzemy pod uwagę już 130-letnią tradycję tego medium, jakim jest kino, ale również to, że poza finansowaniem produkcji edukacja filmowa jest kluczowym narzędziem dotarcia do świadomości odbiorców kina. Ta edukacja musi być prowadzona w sposób systemowy: zarówno przez instytucje podległe ministerstwu, NGO, jak również instytucje, których organizatorami są inne jednostki, jak na przykład Centrum Kultury Filmowej im. Andrzeja Wajdy w Warszawie.

W naszej optyce edukacja filmowa nabiera dzisiaj szczególnego znaczenia, bowiem świat kinematografii przechodzi głęboką transformację. W ciągu ostatnich dekad doszło wręcz do przesunięcia płyt tektonicznych, które stanowią bazę do produkcji i upowszechniania kultury filmowej. Pod względem technologicznym rewolucja cyfrowa wywróciła sposoby docierania do odbiorców: pojawienie się internetu, streamingu, mediów społecznościowych, dominacja sposobu docierania do odbiorcy w kulturze na żądanie, *on demand*, jak również wynalazki związane ze sztuczną inteligencją, co do których można byłoby uznać, że podważają pozycję kina, ale z drugiej strony stanowią głęboką podstawę do interwencji publicznej i podejmowania decyzji o kształtowaniu środków legislacyjnych i przesuwania finansowania w takim kierunku, żeby kultura filmowa mogła cały czas funkcjonować i pozycja kina była niezachwiana.

Przesuwają się również akcenty, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące ekonomii. Globalni gracze wchodzą na pola krajowe, w pewnym sensie promując, narzucając poprzez algorytmy dostęp do treści anglosaskich – w tym przypadku kultury. Ważni decydenci traktują kulturę filmową jako element *soft power*. Przypomnę stanowisko chociażby Donalda Trumpa, który obiecał przywrócić złoty wiek Hollywood. Nie dzieje się to bez przyczyny. Jest to też wyraźny sygnał dla nas, że kinematografia jako to medium, które – jak żadne inne w historii XX w. – kształtowało głęboko globalną wyobraźnię zbiorową i nasze estetyczne wybory jako odbiorców, dzisiaj wymaga szczególnego namysłu i szczególnych narzędzi.

Od kin poprzez ekrany domowe przekazywane są wartości, emocje, historie, które wpływają na naszą percepcję – i wydarzeń historycznych, i otaczającej nas rzeczywistości. W związku z tym edukacja, która ma prowadzić do świadomości medium – jak również treści tego, w jaki sposób interpretować filmy, jakie wartości są w nich przekazywane, jak wybierać filmy, tak żeby one odpowiadały na nasze potrzeby, a nie oddawać się jedynie algorytmom – jest w naszej optyce kluczowa.

My jako ministerstwo, współpracując z naszymi instytucjami, podejmujemy działania dotyczące edukacji filmowej na kilku poziomach. Po pierwsze – kluczowe jest budowanie środowiska, w którym ta edukacja filmowa jest prowadzona. Dlatego nasze instytucje prowadzą inwestycje, które mają na celu zbudowanie dostępności kultury filmowej w szerokim znaczeniu dla odbiorców. Ale również prowadzą programy miękkie i inwestycje, które mają wzmacniać kulturę filmową *per se*, czyli wyławiać talenty, dawać możliwości młodym filmowcom, *de facto* mającym wpływ na to, jak polskie kino będzie wyglądało za 10–20 lat.

Jako przykład inwestycji przytoczę dużą inwestycję prowadzoną dzisiaj w Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, czyli tak zwane Edukatorium, które ma stworzyć infrastrukturę do prowadzenia działań edukacyjnych dla szerokiej publiczności, ale również i profesjonalizacji kadr filmowych. Ta sama instytucja w tej chwili buduje Centrum Sztuki i Animacji, które dla tej szczególnej dziedziny, dla tego szczególnego sektora filmowego ma być bazą do budowania kompetencji tego sektora, również odpowiadając na transformację technologiczną tegoż.

Studio Filmów Rysunkowych prowadzi inwestycję polegającą na adaptacji dawnej stacji krwiodawstwa, w ramach której ma być wybudowany w Bielsku-Białej obiekt służący profesjonalnej edukacji sektora animacji. Ale również zrealizowana tam inwestycja, czyli słynne już OKO, dało bazę do tego, żeby szeroko i lokalnie, ale też i na terenie całego kraju, prowadzić działania wokół promocji animacji, jak również i szerokiej kultury filmowej.

Bardzo ważna w naszym portfelu instytucja, czyli Narodowe Centrum Kultury Filmowej, od lat prowadzi w Łodzi kompleksową, etapową inwestycję finansowaną ze środków europejskich i uzupełnianą środkami ministerialnymi. Doprowadziło to do przygotowania bardzo atrakcyjnych i głębokich możliwości zapoznawania się z polską kulturą filmową. Słynna wystawa „Kino Polonia”, ale również dalsze działania – myślę, że koleżanka Monika Głowacka, pani dyrektor, opowie o tym szerzej.

Są również inwestycje, które planujemy. Chcemy przekształcić kultowy budynek mieszczący się przy ulicy Puławskiej w Warszawie, gdzie miały swoją siedzibę zespoły filmowe, takie jak „Kadr”, „Tor”. Dzisiaj ten budynek jest wykorzystywany jedynie w części. Mamy w planach przygotowanie inwestycji, która zostanie powierzona FINA. Ma stworzyć duże centrum edukacyjne, którego zadaniem będzie nie tylko edukowanie szeroko publiczności, ale również przygotowywanie nauczycieli i szeroko pojętych edukatorów filmowych do tego, by w swoich programach nauczania, pracy z uczniami przekazywali polską kulturę filmową w sposób kompleksowy, zgodny ze wszelkimi zasadami. Pani dyrektor Agata Sotomska na pewno uzupełni moją wypowiedź.

Jeżeli chodzi o działania, które rozumiemy jako działania systemowe... Bo polityka w zakresie kinematografii to nie tylko polityka w zakresie finansowania. Ten temat jest najczęściej najgłośniejszy w debacie społecznej: jakiego rodzaju źródła finansowania powinniśmy zapewnić, żeby polska kinematografia mogła się rozwijać, zarówno jeżeli chodzi o produkcję filmową, dzisiaj również serialową, ale też kwestię edukacji filmowej, która, tak jak powiedziałem, jest kluczowa jeżeli chodzi o systemowe działanie ze względu na to, że musimy chociażby sprostać kryzysowi dotyczącemu frekwencji na polskich filmach. Kina odbudowały się po pandemii w sposób może nie idealny, ale satysfakcjonujący. Natomiast niestety frekwencja na polskich filmach jest wysoce niesatysfakcjonująca. Stąd działania, prowadzone również z udziałem kin, mają na celu zbudowanie zainteresowania polskim kinem – nie tylko kinem aktualnym, ale również kinem klasycznym.

Dlatego zdecydowaliśmy się przyciągać uwagę odbiorców programami, które są budowane wokół obchodów polskich mistrzów kina. Poprzedni rok był Rokiem Hasa. W tym roku kompleksowe działania, również współfinansowane przez ministerstwo, dotyczą Roku Wajdy. Bardzo się cieszymy, że częścią tego projektu jest również Stowarzyszenie Kin Studyjnych. To tam budowana jest świadomość polskiego odbiorcy odnośnie do wartości polskiego kina. To zainteresowanie Hasem, Wajdą, czy innymi wielkimi mistrzami – wiem, że Senat uczcił ostatnio rocznicę śmierci Krzysztofa Kieślowskiego – w naszej optyce przekłada się również na zainteresowanie aktualnym repertuarem.

Tych działań jest bardzo dużo. Przesłaliśmy do państwa, do posłów ich katalog. Chętnie porozmawiamy na temat tych poszczególnych propozycji. Może tylko jeszcze wspomnę o tym, że od dwóch lat we współpracy z MEN proponujemy ministerstwu uzupełnianie katalogu przedmiotów fakultatywnych w edukacji powszechnej. Od jesieni tego roku – również przy naszym wsparciu, ale myślę, że nie tylko – zostanie wprowadzony przedmiot edukacja medialna. Naszym zdaniem jest kluczowy dla przygotowania młodych pokoleń do percepcji otaczającego ich świata mediów, rozróżniania przekazów w pełni wartościowych od dezinformacji, jak również świadomości wspomnianej już algorytmizacji i budowania podstawy do świadomych wyborów tego, na co poświęcamy swój czas i jak budujemy się poprzez kulturę filmową.

Złożyliśmy również – i będziemy na pewno ponawiać – wniosek o uzupełnienie tego katalogu o przedmiot wiedza o filmie. Według nas również kluczowego, jeżeli chodzi o kulturę audiowizualną, która dzisiaj jest powszechnie dostępna. Chcielibyśmy, żeby ten przedmiot budował również świadome postawy odbiorcze, wyposażał młodzież w aparat krytyczny wobec treści, dawał podstawy do głębszej interpretacji tego, z czym się młodzież zapoznaje, jak również był podstawą do promowania polskiej kultury filmowej i również umiejętności znalezienia się w niej, bo mam przekonanie – być może niepoparte badaniami, ale również na bazie doświadczeń rodzinnych – że młode pokolenie potrzebuje nas jako kuratorów tego, w jaki sposób zapoznają się z polską kulturą filmową. Nie powinno się bać, powinno umieć wybierać te filmy, które odpowiadają na ich potrzeby, a nie omijać *en bloc* polską kinematografię chociażby w wyborze codziennym, kiedy decydują się na to, żeby partycypować w kulturze filmowej poprzez wyjście do kina.

Może na tym zakończę naszą wypowiedź. Chętnie ją uzupełnię. Jeżeli mają państwo pytania szczegółowe, to chętnie na nie odpowiemy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Mamy z panem przewodniczącym pytania do tych wszystkich części, ale ustaliliśmy, że zadamy je już w toku dyskusji. Tak proponuję. Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

W takim razie chcielibyśmy poprosić panią Emilię Różycką, naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN, o informację na temat, który nas wszystkich interesuje. Bardzo dziękuję.

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Emilia Różycka:

Szanowni państwo, cała edukacja filmowa, tak naprawdę edukacja audiowizualna, jest od wielu lat obecna w podstawach programowych. Wraz z rozwojem samej formy, samych treści, poszerzamy ten zakres. W materiale, który został przygotowany wskazujemy dokładnie, przytaczamy przykładowe treści, które dotyczą spraw związanych z edukacją filmową.

Najwięcej tego typu rzeczy jest obecnych na języku polskim, kiedy uczniowie zaznajamiają się już od najniższego poziomu edukacji z tematem, czym właściwie jest film, jakie są jego podstawowe elementy. Cała podstawa programowa traktuje film jako rodzaj sztuki – Tak jak mówimy o literaturze, mówimy o teatrze, tak mówimy również o filmie. Chciałabym więc to bardzo podkreślić. Tak jak powiedziałam, obecna podstawa odnosi się do tych treści. Ta podstawa programowa, która jest najnowsza, podpisana teraz w marcu, poszerza i w jeszcze bardziej nowoczesny sposób podchodzi do tematyki edukacji filmowej.

Chciałabym tylko sprostować jedną rzecz, którą pan dyrektor mówił. Edukacja filmowa nie jest przedmiotem, to jest moduł. W nowej podstawie programowej wyróżniliśmy sześć modułów, na przykład: klimatyczny; dotyczący edukacji finansowej; dotyczący edukacji filozoficznej; kultura ; medialny, edukacji medialnej.

To jest ważne dlatego, że nie chcieliśmy świadomie, dodatkowo tworzyć nowego przedmiotu, ponieważ to się przekłada też, jak państwo wiecie, na element ciągłego zarzutu, że obarczamy młodzież dodatkowymi godzinami. Nie chcieliśmy tego robić. Natomiast te treści zostały wskazane w kilku przedmiotach. Zresztą interdyscyplinarność to jest jeden z najważniejszych elementów edukacji – a nie, że wchodzimy na jedną lekcję, mówimy o temacie i potem już w ogóle się do niego nie odnosimy.

Dlatego edukacja filmowa, medialna, kulturalna pojawia się na wielu przedmiotach. Należy o niej powiedzieć, mówiąc o określonych treściach, gdzie mamy odnośnik w podstawie programowej: na języku polskim, na historii, na geografii, na informatyce, w edukacji wczesnoszkolnej, w obszarach poznawczych. Cały czas uczeń, będąc obecny na danych przedmiotach, nawiązuje do edukacji filmowej i medialnej. Na plastyce, na muzyce to są przykłady intersemiotyczne – w jaki sposób na przykład literatura przełożona jest na film, teatr, plastykę, muzykę. To wszystko jest współgrające. W nowej podstawie programowej mamy tydzień projektowy, który doskonale wpisuje się chociażby w działania szeroko pojętej kultury i edukacji filmowej, gdzie uczniowie mogą sami tworzyć filmiki. Zresztą dziś nie ma co o tym dużo mówić, bo przecież wiemy, że tak się dzieje.

Co do odniesień wprost do wielkiej literatury filmowej, to, jak państwo wiecie, w podstawach programowych wymieniamy utwory filmowe. W materiale przytoczyłam utwory, które są do wyboru i do analizy przez uczniów. Jak państwo widzicie, to są i dzieła polskie, i dzieła światowe. Nowa podstawa programowa, jeżeli chodzi o szkoły ponadpodstawowe, jest w tej chwili przygotowywana przez ekspertów w Instytucie Badań Edukacyjnych i jesienią zobaczymy projekt nowej podstawy do szkół ponadpodstawowych. Tam też zapewne będzie odniesienie do edukacji filmowej, ponieważ to jest kontynuacja tego, co dzieje się w szkole podstawowej w tej chwili. Pragnę też podkreślić odnośnie do elementów odbioru prawdy, fałszu, fikcji, że wszystkie one są wymienione w treściach szczegółowych podstaw programowych.

Wydaje mi się, że to są najważniejsze rzeczy. Powtórzę to, co pan dyrektor mówił, że MKiDN zwróciło się do nas o uwzględnienie tych nowych przedmiotów. One będą do wyboru w szkole ponadpodstawowej, przynajmniej tak to projektujemy, i odniesienie się do edukacji filmowej będzie jak najbardziej na miejscu. Chciałabym powiedzieć, że od wielu lat, jak państwo też zapewne wiecie z własnych doświadczeń, w szkołach bardzo często powstają oddziały, klasy – może nie z profilem, ale z treściami filmowymi. To się nawet tak nazywa – w szkole jest klasa filmowa, oddział filmowy. Tam są dodatkowe treści. To są programy nauczania, których my jako ministerstwo nie musimy dopuszczać. To jest autonomia szkoły, co też jest bardzo ważne, i jest bardzo dużo szkół, gdzie działania filmowe są i były prowadzone. Podkreślamy tego wagę i znaczenie, doceniamy to.

Na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej, która jest platformą prowadzoną przez ministra edukacji, jest też bardzo dużo materiałów dotyczących edukacji filmowej. Uczniowie i nauczyciele mają bezpłatny dostęp – śmiało można korzystać. Wiemy, że nauczyciele wykorzystują scenariusze i przykłady, które się na tej stronie znajdują. Wiemy, że w internecie jest bardzo dużo takich materiałów, ale na ZPE mamy kontrolę nad tym, co jest umieszczane. To ważne z różnych względów, chociażby dostępu do informacji sprawdzonych.

To są najważniejsze rzeczy, jeżeli chodzi o edukację filmową. W tym materiale zostało to szczegółowo przedstawione. Odpowiem na państwa pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Zanim przejdziemy do kolejnej prezentacji, chciałbym tylko dopytać – to właściwie nie jest pytanie, tylko prośba o doprecyzowanie. Pani naczelnik wspomniała o modułach i to rozumiem, ale pojawiła się też w jednym zdaniu opinia o przedmiotach nieobowiązkowych w szkole ponadpodstawowej. Czyli rozumiem, że to rzeczywiście będą odrębne przedmioty w szkołach ponadpodstawowych?

Naczelnik w departamencie MEN Emilia Różycka:

Tak, potwierdzam. To jest to rozróżnienie. Moduły to jest coś, co jest obecnie, a przedmioty do wyboru to będzie coś, co proponujemy jesienią w szkole ponadpodstawowej.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Bardzo dziękujemy za doprecyzowanie, bo co do pytań, to umówiliśmy się, że będą trochę później. Mamy też gości, którzy zgodzili się nam opowiedzieć o dobrych praktykach. Nie wiem, która prezentacja będzie pierwsza.

Sekretarz Komisji Julia Popławska:

Mamy jedną.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Mamy jedną, tak? Może zaczniemy od prezentacji, a potem poprosimy pozostałych państwa gości w formie wolnych wypowiedzi i wstępu do pewnej dyskusji i pytań w kolejnym momencie. Czyli NCKF. Pani dyrektor będzie osobiście prezentować? Bardzo proszę.

Zastępczyni dyrektora EC1 Łódź – Miasto Kultury do spraw Narodowego Centrum Kultury Filmowej Monika Głowacka:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo się cieszę, że mam możliwość zaprezentowania działalności naszej instytucji, NCKF. Jesteśmy oddziałem większego tworu – instytucji, która nazywa się EC1 Łódź – Miasto Kultury. Stanowimy oddział współprowadzony przez MKiDN i miasto Łódź. Naszym podstawowym celem, naszą misją jest upowszechnianie wiedzy na temat polskiego kina, ale także szeroko rozumiana działalność edukacyjna, edukacja przede wszystkim filmowa i audiowizualna.

Mieścimy się w samym centrum. Jest to budynek 9-kondygnacyjny. Tak jak pan dyrektor Dydo wspomniał, inwestycja związana z oddziałem NCKF trwa już wiele lat i jest prowadzona etapami. To jest cały budynek, który jest dedykowany centrum kultury filmowej. Jesteśmy swego rodzaju muzeum kina propagującym wiedzę o polskiej kinematografii, ale także i o filmie światowym oraz centrum edukacyjnym z uwagi na obecność przestrzeni edukacyjnych. Posiadamy kino studyjne i przestrzeń do wystaw czasowych, organizacji różnego typu wydarzeń i spotkań. Łącznie są to trzy sale kinowe.

Wspominam o tym dlatego, że na wszystkich obszarach, o których mówię, prowadzona jest edukacja filmowa i audiowizualna. Zależy nam też na tym, żeby odpowiadać na potrzeby współczesności, czyli wyposażamy te przestrzenie w jak najbardziej nowoczesne wyposażenie. W chwili obecnej sale kinowe w Łodzi są najlepszymi salami kinowymi, jeśli chodzi o obraz i o dźwięk. Prowadzimy działalność repertuarową, ale prezentujemy też filmy premierowe i klasykę kina: polskiego, jak i światowego. Mamy ponad 3 tys. m² powierzchni ekspozycyjnej stałej. Otwarta jest wystawa „Kino Polonia” prezentująca 130 lat polskiej historii polskiej kinematografii. „Materia kina” skupia się z kolei na prezentacji produkcji filmowej, audiowizualnej od kuchni, czyli zwiedzający przechodzą przez wszystkie etapy powstawania utworu audiowizualnego: od napisania scenariusza, przez zbudżetowanie produkcji, plan zdjęciowy, po postprodukcję obrazu i dźwięku, dystrybucję oraz politykę festiwalową, w tym promowanie filmów na takich festiwalach jak Cannes czy Berlinale. Trzecia wystawa stała, nad którą obecnie pracujemy, to „Mechaniczne oko”. Będzie poświęcona technice i technologii filmowej. Będą tu prezentowane wszystkie eksponaty, urządzenia optyczne. Prezentacja tych materiałów będzie odbywała się w sposób antropologiczny, czyli startujemy od czasów współczesnych i cofamy się w historii filmu aż do początków, do pierwszych urządzeń optycznych.

Wspomniane studia edukacji filmowej, w pełni wyposażone, to są studia animacji, efektów specjalnych, postprodukcji dźwięku i obrazu oraz produkcji telewizyjnej. Są wyposażone są w najnowsze sprzęty: motion capture, a także Unreal Engine przy użyciu którego powstają gry komputerowe, ale również te największe hollywoodzkie – i nie tylko, również polskie – produkcje.

Naszą ofertę edukacyjną traktujemy bardzo kompleksowo. Docieramy z nią do dzieci w wieku od 3 lat, przez szkołę podstawową, szkołę średnią, studentów, aż do osób w dojrzałym wieku, bo mamy też zajęcia dla seniorów. Wszystkie zajęcia dedykowane dzieciom i młodzieży szkolnej staramy się tworzyć, opierając się na podstawie programowej. Jeśli chodzi o edukację dla dzieci i młodzieży, to chciałam podzielić ją na dwie grupy, bo zarówno jest to edukacja dla grup szkolnych, jak i dla osób indywidualnych. Prowadzimy warsztaty w studiach filmowych z teorii w studiu dźwięku, z podstaw udźwiękowiania filmu, z foleya, z efektów synchronicznych. W studiach telewizyjnych jest możliwość wyboru – uczestniczenia w powstawaniu programu newsowego, teleturnieju czy pogodynki. W studiu efektów specjalnych z kolei prezentujemy, jak te efekty powstają przy użyciu motion capture czy technologii Unreal Engine. Natomiast w studiu animacji prowadzimy z kolei zajęcia z cyfrowej animacji poklatkowej – także z wykorzystaniem urządzenia, jakim jest zoetrop.

Jeśli chodzi o lekcje filmowe w kinie, to w każdym z tych zajęć uczestniczą edukatorzy z odpowiednim wykształceniem. W tym przypadku są to filmoznawcy, którzy prezentują podstawy analizy filmowej na przykładach praktycznych, czyli w filmach – zarówno tych obecnie dostępnych w repertuarze kinowym, jak i tych historycznych. Jeśli chodzi o kolejny nasz obszar, czyli wystawy, to tutaj też prowadzone są zajęcia w postaci lekcji muzealnych: „Animacja – od awangardy do dobranocki”; „Historia techniki filmowej”, która odbywa się na wystawie „Materia kina”; „Polskie Oskary”; „Historia polskiego kina dla początkujących”.

Mamy wspomniane zajęcia dla dzieci – „Bajeczne soboty”. Dzieci mogą uczestniczyć w specjalnych warsztatach wprowadzających do filmu, a następnie oglądać ulubione bajki. Jeśli chodzi o edukację dla osób dorosłych, to kierujemy tę edukację do amatorów, ale też półprofesjonalistów czy profesjonalistów. Staramy się też dzielić grupy odbiorców nie tylko na osoby dorosłe – czyli takie, które już pracują zawodowo – ale także są to osoby od 16 roku życia. Takim przykładem są „Historie Przyszłości”. Ale po kolei, jeśli chodzi o zajęcia dla odbiorców indywidualnych w studiach, są to: zajęcia z dźwięku – nagrywanie i montaż dźwięku, tworzenie ścieżek dźwiękowych i foley; zajęcia w telewizyjne – praca przed kamerą, za kamerą, podstawy reżyserii i prowadzenia programów; zajęcia z efektów specjalnych – wprowadzamy w techniki VFX i postprodukcji filmowej; zajęcia z animacji filmowej – tworzenie animacji z wykorzystaniem różnych technik, od klasycznej po cyfrową.

Chciałam wspomnieć o „Historiach przyszłości”, bo jest to program wypracowany już 9 lat temu i nasz szlagierowy, ponieważ faktycznie trafiają do nas osoby, które są zainteresowane kontynuowaniem swojej edukacji w obszarze filmowym. W związku z tym uczestnicy mają możliwość zobaczenia, jak w rzeczywistości wygląda praca przy filmie, przy produkcji filmu. Wybieramy zwykle dwa tytuły filmowe. W tym roku są to dwa filmy Andrzeja Wajdy, które najpierw poddawane są analizie filmowej, a następnie pisana jest scena, powstaje do tego scenariusz i na podstawie tego scenariusza jest realizowana etiuda filmowa, którą następnie w tym roku chcemy pokazywać również w naszych kinach przy okazji prezentacji tytułów Andrzeja Wajdy.

Prowadzimy także w przestrzeniach kinowych zajęcia dla studentów w ramach Akademii Kina Polskiego i Akademii Kina Światowego – te dwa programy prowadzone są wspólnie ze Stowarzyszeniem Nowe Horyzonty – oraz masterclassy i szkolenia eksperckie, gdzie staramy się też dla osób półprofesjonalnych, które chcą rozwijać swoje umiejętności w programach, na przykład „Dragonframe”, czy organizujemy spotkania z ekspertami. Oprócz tego prowadzimy w naszych przestrzeniach szereg spotkań towarzyszących pokazom filmowym. Tak że tej działalności jest bardzo dużo. Staramy się, aby wszyscy nasi podopieczni mieli możliwość uczestniczenia w zajęciach w różnych naszych przestrzeniach.

Dziękuję bardzo. Jak będą pytania, to z chęcią odpowiem.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękujemy za tę prezentację i teraz zachęcam państwa do zadawania pytań i do wspólnej dyskusji. Oprócz pytań tylko może jeszcze dwie rzeczy.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Jeszcze nie wszyscy, jeszcze goście.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To może jeszcze wypowiedzi przed zadawaniem pytań.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo przepraszam – mam tu gotowe pytania, dlatego się tak pośpieszyłam. Natomiast tak, po kolei. FINA, zapraszam.

Zastępczyni dyrektora Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego do spraw edukacji i upowszechniania Agata Sotomska:

Dzień dobry, Agata Sotomska, zastępczyni dyrektora FINA do spraw edukacji i upowszechniania.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za zaproszenie na to posiedzenie, zwłaszcza że jako FINA czujemy się tą instytucją, która absolutnie ma potencjał i kompetencje do tego, aby przeprowadzić pracom nad wprowadzeniem systemowej edukacji filmowej w Polsce. Robimy to od 2009 roku poprzez nasze programy edukacyjne skierowane do młodego widza. „Filмотeka szkolna” to program, który może jest już państwu znany.

Zanim jednak przejdę do krótkiego zreferowania tego, czym się zajmujemy się aktualnie i od lat, chciałam podkreślić, że nasze stanowisko jest takie, iż nie możemy dłużej ignorować sztuki ruchomego obrazu w edukacji i wychowaniu młodego widza oraz kolejnych pokoleń, ponieważ współcześnie za jego pomocą formułowane są wszelkie komunikaty: od wysokoartystycznych filmów po filmiki, które kręcimy naszymi telefonami komórkowymi i umieszczamy następnie w mediach społecznościowych. Młodzi ludzie na co dzień korzystają z nowych technologii, nagrywają filmy, przerabiają je i masowo oglądają. Tymczasem uczniowie cechuje bardzo niski poziom kompetencji, jeżeli chodzi o tworzenie wypowiedzi na temat kina i mediów. Chciałabym podkreślić paradoks tego, że polska szkoła uczy o literaturze, podczas gdy uczniowie niekoniecznie czytają. A kiedy uczniowie masowo oglądają, to nie uczy o kompetencjach odbioru tekstów audiowizualnych. Postrzegamy edukację filmową szerzej, w kontekście edukacji medialnej. Stąd nasz udział w grupie roboczej, która przygotowuje podstawę programową do tego fakultatywnego przedmiotu dla szkół średnich. Jest ze mną pan Arkadiusz Walczak, który pracuje w tej grupie z naszego ramienia.

Ale edukacja filmowa, edukacja medialna jest też dla nas ważna z perspektywy rozwoju sektorów kultury i kreatywnych, które generują zapotrzebowanie na rozwój kompetencji nowo-medialnych i cyfrowych. Ten rynek pracy coraz częściej oczekuje umiejętności tworzenia treści audiowizualnych, znajomości technologii, umiejętności pracy projektowej czy też znajomości podstaw prawa autorskiego. Dlatego też chcemy uczyć o filmie poprzez film, z wykorzystaniem filmu, zarówno o perspektywie odbiorcy, jak i perspektywie twórcy, tak jak uczy się czytania i pisania, po to, by wykształcić wśród młodych ludzi sprawność komunikowania się za pomocą języka medialnego, a w konsekwencji, aby włączyć ucznia w obieg współczesnej kultury.

Rola szkoły wydaje się kluczowa, bo jeżeli mówimy o zapewnieniu na tych samych prawach kontaktu z filmem wszystkim uczniom i uczennicom w Polsce, dzieciom, młodzieży, to tylko szkoła jest tym miejscem, przez które przechodzą wszystkie dzieci, niezależnie od swojego miejsca zamieszkania, od tego, czy mieszkają w miejscowości, w której kino się znajduje, czy też nie. Jako FINA szczególne znaczenie przykładamy do edukacji na temat polskiej kinematografii i również w tym kontekście rola szkoły jest niezbędna, ponieważ młodzi widzowie sami z siebie najczęściej po to polskie kino, zwłaszcza kino klasyczne, nie sięgną. A nie sięgną dlatego, bo nie mają tych kompetencji, aby zrozumieć filmy z poprzedniego stulecia, ich sposób montażu, ich w sposób narracji. Tak że odpowiednio zarysowany kontekst edukacyjny, stworzenie tej przestrzeni jest kluczowe do tego, żeby młodzież wzmacniała swoje kompetencje w tym kierunku, również aktywne uczestnictwo w kulturze.

Faktycznie podstawy programowe – różne, w różnym zakresie – odwoływały się czy odwołują się do treści filmowych. Najczęściej jest to w kontekście literackości filmu. Natomiast problemem jest też to, że podstawy programowe są przeładowane. Nauczyciele znajdują czas najczęściej na to, co jest weryfikowane na egzaminach. A wtedy edukacja filmowa, nawet jeżeli w tej podstawie programowej się znajduje, niestety nie gości na zbyt wielu lekcjach, nie jest zbyt często wykorzystywana. Myślimy w FINA o edukacji filmowej w sposób systemowy i długofalowy. Chociaż moglibyśmy się skupić na tych działaniach, które możemy prowadzić lokalnie, w naszym Kinie Iluzjon, w naszej siedzibie na Wałbrzyskiej, gdzie też mamy sale warsztatowe, to jednak jako instytucja narodowa, o ogólnopolskim zasięgu działalności, stawiamy na to, żeby wzmacniać te kompetencje w całej Polsce i żeby faktycznie zagwarantować dzieciom, młodzieży tę powszechną edukację filmową.

Programem, który ma to ułatwić, jest prowadzona od 2009 r. „FilMOTEKA szkolna”. Wówczas wszystkie szkoły ponadpodstawowe w Polsce otrzymały pakiet DVD z polskimi filmami dokumentalnymi, fabularnymi i animowanymi, które były podzielone na lekcje tematyczne. Szybko okazało się, że mimo iż filmy trafiły do szkół bezpłatnie – co jest ewenementem w skali światowej – to nauczyciele nie mają przygotowania do prowadzenia zajęć edukacji filmowej. W związku z tym program został znacząco rozbudowany z pakietu filmów – zaczęliśmy prowadzić liczne działania warsztatowe, szkoleniowe skierowane również do nauczycieli.

Bo znowu, gdy mówimy o systemowej edukacji filmowej, to co z tego, że zorganizujemy setki, tysiące warsztatów, jeżeli te kompetencje nie przejdą na nauczycieli jak nas zabraknie. Dlatego tak ważne jest dla nas ich kształcenie. W tym roku – właśnie teraz, w tym semestrze – powróciliśmy do wspierania nauczycieli, organizujemy comiesięczne webinary na tematy związane z polskim kinem. W poprzednim miesiącu mieliśmy webinar o wykorzystaniu kina dokumentalnego w pracy wychowawczej. W tym miesiącu mamy webinar o filmie animowanym w pracy z uczniem o szczególnych potrzebach edukacyjnych. Tak że staramy się też szukać różnych możliwości wykorzystania tego filmu nie tylko na języku polskim.

Kolejne działania przed nami. Planujemy wzmocnienie współpracy z ośrodkami doskonalenia nauczycieli w całej Polsce. Ta współpraca przez wiele lat układała nam się bardzo dobrze, ale różne zmiany polityczne spowodowały, że niestety „FilMOTEKA szkolna” i cały ten kapitał, który wypracowaliśmy przez kilkanaście lat naszej pracy, został utracony. W zasadzie od jesieni zeszłego roku staramy się to odbudować. Poza tym prowadzimy warsztaty filmowe, filmoznawcze poprzez sieć naszych edukatorów, wędrujących filmoznawców „FilMOTEKI szkolnej”, którzy jeżdżą po całej Polsce bezpośrednio do szkół. Tam prowadzą te zajęcia – zarówno o rodzajach filmowych, jak i o początkach kina, które z perspektywy FINA są szczególnie ważne. Uczymy: robienia zabawek optycznych, które pokazują, jak wytwarzana jest iluzja ruchu; o zawodach filmowych; o roli dźwięku i muzyki w filmie. Ale przygotowujemy też z podstaw analizy tekstów medialnych, audiowizualnych.

Tak że to są zajęcia, które organizujemy. W tym semestrze będzie ich kilkadziesiąt w całej Polsce, ale to dopiero początek. W naszej siedzibie na ul. Wałbrzyskiej prowadzimy cykl „Raz, dwa, trzy! FilMOTEKA szkolna patrzy!”, podczas którego pokazujemy klasykę polskiej animacji dla dzieci. Po seansach organizujemy dla nich warsztaty. To jest cały cykl, począwszy od tego, czym jest w ogóle animacja, taśma filmowa – bo też musimy zauważyć, że najmłodsze pokolenie może w ogóle nie wiedzieć, że taśma filmowa istniała i jak wygląda, tak że na tym się skupiamy. Przechodzimy przez budowanie scenariusza, przez tworzenie scenografii. Odnosimy się do różnych elementów obecnych w podstawie programowej innych przedmiotów. Rozwijamy w ten sposób najróżniejsze kompetencje młodych widzów.

Po kilkuletniej przerwie wracamy także z Festiwałem FilMOTEKI Szkolnej. To jest coroczne wydarzenie dwudniowe skierowane do reprezentacji szkół z całej Polski, które przyjeżdżają do nas do Warszawy i przez dwa dni uczestniczą w licznych warsztatach, wizytach studyjnych w filmowych miejscach w Warszawie, żeby dowiedzieć się więcej na temat tego, jak funkcjonuje branża filmowa, na czym polega kultura filmowa. Także zapoznawamy ich z tymi miejscami, spotykamy ich z różnymi ekspertami. Oczywiście młodzi oglądają filmy, dyskutują o nich. Jest też czas na to, żeby przygotować czy wzmocniać kompetencje nauczycieli – oni również mają dodatkowe zajęcia. To wydarzenie jest całkowicie bezpłatne dla szkół, bo staramy się niwelować wszelkie bariery w dostępie do tej kultury filmowej.

To, od czego zaczęłam – możemy mieć świetne, atrakcyjne programy, które mogą się cieszyć ogromną popularnością wśród szkół, ale dalej pozostaje ten element, jak sprawić, by edukacja filmowa zagościła powszechnie w polskich szkołach. 10 lat temu znaleźliśmy sposób, powołując „Olimpiadę wiedzy o filmie i komunikacji społecznej”. To jest konkurs organizowany w oparciu na rozporządzeniu ministra edukacji w sprawie przeprowadzania konkursów, turniejów i olimpiad. Jest to olimpiada interdyscyplinarna, co oznacza, że nie zwalnia z matury – bo nie ma w tym momencie przedmiotu edukacja filmowa – natomiast mimo wszystko daje zwolnienie z postępowania rekrutacyjnego na uczelnie wyższe. Chciałam zauważyć, że to są zarówno kierunki filmoznawcze, kulturoznawcze czy medioznawcze, a więc oczywiście w przypadku tej olimpiady, jak również jest to organizacja produkcji filmowej i telewizyjnej. To jest kierunek, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

Nasi laureaci zdają później do szkół filmowych. Oprócz tego laureaci i finaliści olimpiady wyjeżdżają na festiwale filmowe w Polsce, gdzie często pełnią rolę młodzieżowych jurorów,

bo zależy nam również na tym, żeby edukacja filmowa miała jak najbardziej praktyczny wymiar i dostarczała różnych doświadczeń. Nic nie jest lepszym doświadczeniem niż pojechanie na festiwal filmowy, oglądanie pięciu albo i większej liczby filmów dziennie, potem dyskusowanie o nich, a następnie konieczność uargumentowania tego werdyktu.

Olimpiada składa się z trzech etapów. Nie są wyłącznie teoretyczne. Są testy wiedzy, bo inaczej nie miałyby to tak mocnego waloru edukacyjnego, ale mamy też zadania związane z analizą plakatu filmowego jako dzieła ikonicznego, z analizą fragmentu filmowego. Na drugim etapie młodzi ludzie przygotowują specjalny projekt, który jest powiązany z tematem przewodnim olimpiady. Dla przykładu podam trzy tematy, które pojawiły się na przestrzeni lat: projektowanie kampanii promocyjnej filmu; opracowanie projektu filmu, przygotowanie pitchingu i wniosku o dotację na film; przygotowanie projektu wystawienniczego, czyli młodzi ludzie wcielali się w rolę kuratorów, pisali scenariusz wystawy poświęconej zjawisku filmowemu, przygotowywali też harmonogram.

Poprzez olimpiadę rozwijamy bardzo różnorodne kompetencje. Na trzecim etapie finałowym jednym z zadań jest przeprowadzenie wywiadu z gościem specjalnym. Jest nim: twórca filmowy, reżyser, aktor, scenograf – zawody są różne. Młodzi ludzie przeprowadzają te wywiady pod kątem ich późniejszej redakcji i najlepszy wywiad w tym roku będzie publikowany w „Ekranach” – branżowym, punktowanym, naukowym czasopiśmie. Jest to ogromne wyróżnienie dla tych młodych ludzi.

Muszę powiedzieć, że w zeszłym roku rozczarowaniem było dla nas to, że mimo iż wystartowaliśmy w konkursie MEN na organizację olimpiad, nie otrzymaliśmy dofinansowania ze strony MEN, mimo że niedługo po tym przyszedł komunikat, że ma być wprowadzony taki przedmiot jak edukacja medialna. Przypomnę – olimpiada dotyczy też komunikacji społecznej, czyli kwestie medialne się pojawiają. Było to dla nas niezrozumiałe, bo byliśmy też jedyną olimpiadą z obszaru olimpiad o szeroko rozumianej kulturze. Mimo wysokiej punktacji tego dofinansowania nie otrzymaliśmy.

Nie przeszkadza nam to w realizowaniu konkursu. Dostaliśmy patronat ministra edukacji. Niemniej wpisanie nas na listę olimpiad organizowanych, dofinansowanych przez MEN, zawsze działa pozytywnie i dodaje renomy w przypadku, kiedy nauczyciele mają zapraszać uczniów do startu w tych konkursach. W przyszłości, jak już przedmiot edukacja medialna znajdzie się w szkołach, wsparcie tej olimpiady mogłoby być argumentem dla dyrektorów, żeby wybrać go do realizacji w szkole spośród innych przedmiotów fakultatywnych.

Ode mnie na ten moment tyle. Z chęcią odpowiem na pytania, jak się pojawiają. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Zachęcam do zabrania głosu, bo zostały nam dwie, trzy osoby, które go jeszcze nie zabierały głosu. Może mają ochotę przed naszą dyskusją.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych Marlena Gabryszewska:

Chętnie.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo proszę. Pan profesor.

Prodziekan do spraw nauki i twórczości artystycznej Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Jerzy Łukaszewicz:

Damy najpierw.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękujemy. Bardzo proszę.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych Marlena Gabryszewska:

Bardzo dziękuję. Marlena Gabryszewska, prezeska Stowarzyszenia Kin Studyjnych.

Witam państwa serdecznie. Dziękuję bardzo za zaproszenie. Reprezentuję 250 kin studyjnych z całej Polski zrzeszonych w naszym stowarzyszeniu. Często są to jedyne ośrodki kultury w małych miejscowościach i miejsca, gdzie nie tylko uczniowie, ale generalnie mieszkańcy mogą się spotkać z wysoką kulturą, dlatego że kina studyjne odznaczają się tym, że bardzo dbają repertuar, o programowanie swoich przestrzeni tak, by dostarczać jak najwięcej wiedzy o świecie, ale jednocześnie uzupełniać ten program o wydarzenia specjalne: prelekcje, dyskusje,

rozmowy. Dlatego też w stowarzyszeniu zajmujemy się wspieraniem kin studyjnych w ich rozwoju, w poszerzaniu oferty, ale również zajmujemy się stykiem między kinami, między tymi ośrodkami a widownią – dużym naciskiem na edukację.

Przypomnę tylko, że jeszcze do niedawna edukacja kulturalna, edukacja w kinach była bardzo szeroko pomijana w dofinansowaniach – również Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Zmieniło się to całkiem niedawno, za co jesteśmy bardzo wdzięczni i rzeczywiście kina mogą teraz korzystać z różnego rodzaju dofinansowań, wsparcia w szerzeniu edukacji. Również my jako stowarzyszenie dzięki corocznemu wsparciu MKiDN, zwiększonej dotacji, możemy bardziej skutecznie wspierać kina i edukatorów.

A nasze działania dotyczące edukacji rozwijane są wielotorowo. Z jednej strony jest to szerokie dotarcie w promocji kultury i klasyki polskiego kina, o czym wspomniał już pan dyrektor. Od ubiegłego roku, dzięki współpracy z Wytwórnią Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, jesteśmy redystrybutorem klasyki polskiego kina, dzięki czemu zarówno w otwartym dostępie do klasyki, jak i poprzez projekty dedykowane – takie jak na przykład przegląd Wojciecha Jerzego Hasa w ponad 50 kinach, czy realizowany od marca przegląd poświęcony Andrzejowi Wajdzie, który realizujemy w 90 kinach studyjnych – zapewniliśmy ponad 57 tys. ludzi dostęp do klasyki. Paradoksalnie nie są to tylko osoby starsze, które znają polską klasykę, które cenią sobie polskie kino. W większości przypadków docieramy do młodych ludzi – nastolatków, ale też dwudziestoparolatków – którzy po raz pierwszy stykają się w kinie z dziełami polskiej kultury, które kształtowały kolejne pokolenia. Jest to rzecz ciesząca się ogromną popularnością.

Dzięki dofinansowaniu w dużym stopniu projektów filmowych, które realizujemy przy parciu PISF i ministerstwa, możemy je w całości oddawać kinom i poszerzać dostęp do kultury, a każda z tych projekcji jest opatrzona prelekcją, spotkaniem i rozmową na temat języka filmu. W wielu miejscowościach otrzymujemy też sygnały od kinarzy, że gros widowni to młodzi ludzie. Nie dalej jak miesiąc temu w Krakowie odbyła się gra miejska „Śladami Andrzeja Wajdy”. To była część Nocy Kin Studyjnych realizowanych w tym mieście. Udział w tej grze wzięło 70 osób, z czego 15 osób to byli małoletni. Przyszli z rodzicami, fantastycznie się bawili. W taki też sposób – nie tylko przez realizację bardzo poważnych debat na temat języka filmu, ale też przez odkrywanie twórców polskiej kultury w sposób zupełnie inny – docieramy do młodych widzów. W ubiegłym roku realizowaliśmy taką grę w podczas obchodów stulecia Wojciecha Jerzego Hasa.

Dla nas jako Stowarzyszenia Kin Studyjnych realizowanie edukacji w kinach to nie tylko przeglądy klasyki polskiego filmu, ale również pokazywanie dzieł kultury. To nie jest tylko kwestia ekonomii, chociaż w wielu kinach – z którymi rozmawialiśmy na jesieni w ubiegłym roku, kiedy to z dość dużym zaskoczeniem przyjęliśmy informację MEN o wyłączeniu edukacji pozaszkolnej z systemu dofinansowania, co bardzo mocno uderzyło w kina – w wielu ośrodkach, które wspieramy, zajęcia edukacji szkolnej to jest około 70% widowni. Dla nas wspieranie edukacji szkolnej to jest budowanie widowni na przyszłość. Pamiętajmy o tym, że – tak jak mówili moi poprzednicy i poprzedniczki – młodzież coraz częściej korzysta z telefonów, z możliwości realizowania filmów w każdym miejscu i czasie, ale też łatwość i dostęp do telefonów, tworzenie takich aplikacji jak TikTok czy Instagram sprawia, że skupienie młodych widzów jest bardzo, bardzo niskie.

Dlatego naszym zadaniem jako kinarzy dbających o rozwój widowni i o edukację jest dbanie również o to, by zapewnić młodym widzom dostęp do kultury w odpowiednich warunkach. To jest z jednej strony budowanie widowni na przyszłość, ale z drugiej strony też otaczanie młodych widzów opieką pozakulturalną. Edukacja czy w ogóle oglądanie filmu w kinie to nie tylko nauka odbioru dzieła filmowego i języka filmu, ale to też rozmowy, dyskusji, odpowiedniego argumentowania. Pamiętajmy, że praktycznie wszystkie działania edukacyjne, które realizowane są w kinach, to prelekcja, film i dyskusja – nauka młodych osób, jak rozmawiać, jak argumentować i jak bronić swojego stanowiska – ale to także tworzenie bezpiecznej przestrzeni dla młodych osób, które często nie są w stanie rozmawiać o wielu problemach, które ich dotyczą, czy to w szkole, czy też we własnym domu.

Wiele z działań, które realizujemy i wspieramy, to nie tylko, tak jak wspomniałam, nauka języka filmu – chociaż to jest dla nas jako kinarzy priorytetowe i najważniejsze – ale to też często rozmowy wokół filmów: z psychologami, z socjologami, z osobami, które są w stanie tymi młodymi widzami się zaopiekować.

Wspomnę tylko, że w tym momencie trwa w Polsce Festiwal Filmowy Millennium Docs Against Gravity, który jest fantastyczną przestrzenią do edukacji poprzez dokument. Ta edycja

otwarta była filmem „Bez końca” – to jest wstrząsający film o zaginięciu nastolatka, młodego chłopaka, który do tej pory jest szukany przez swoich rodziców. Teoretycznie w rodzinie wszystko się zgadzało, było w porządku, nie była to patologiczna rodzina. To jest ten film i tego rodzaju kino, to jest też medium, którym posługujemy się, żeby docierać do młodych ludzi, bo kwestia samobójstw wśród nastolatków, zaginięć, bardzo dużych problemów z nietolerancją w środowisku, to jest coś, o czym często te dzieci nie są w stanie rozmawiać z rodzicami, w szkole z nauczycielami, ale są w stanie rozmawiać w kinie, w tej bezpiecznej przestrzeni, w momencie, kiedy obejrzą dokument czy film o osobach, które mają zbliżone problemy, których bohaterowie też nie mają łatwo. Wtedy te dzieciaki się otwierają i możemy im pomóc od tej strony.

Dlatego też kino jest tak ważną przestrzenią dla edukacji. Nie mówimy tylko o rozmowie na temat ekranizacji lektur szkolnych, co jest też niezwykle istotne. Pamiętajmy o tym, że kino to też jest przestrzeń do tworzenia świadomego, mądrego i zdeterminowanego społeczeństwa. To są widzowie, to są młodzi ludzie, którzy za chwilę będą mieć prawa wyborcze, którzy muszą mieć pewną świadomość społeczną. Myślę, że kina studyjne są przestrzenią, w której mogą edukować się na bardzo wielu poziomach, nie tylko realizując podstawę programową ze szkoły, ale też doświadczając świata, który nas otacza, który może być trudny i niezrozumiały.

To, co dla nas jest też niezwykle istotne, to wspieranie w tej edukacji nauczycieli. Od pięciu lat realizujemy Forum Edukacji Filmowej. Jest to konferencja, która wyrosła z potrzeby wsparcia edukacji. Tak jak wspomniałam na początku, przez wiele lat edukacja w kinach nie była wspierana systemowo. Wielu kiniarzy działało bardzo oddolnie i dlatego, że wierzyli, że to ma sens i jest to ważne. Stąd pomysł na tę konferencję, która miałaby wspierać zarówno kiniarzy, jak i edukatorów, dystrybutorów w tym, aby tę edukację mimo problemów dalej rozwijać. W tym momencie, tak jak wspomniałam, mamy to dofinansowanie dzięki obecnemu ministerstwu. Dlatego też to Forum Edukacji Filmowej stało się taką fantastyczną platformą do rozmowy między edukatorami, kiniarzami, dystrybutorami i nauczycielami.

W tym roku po raz pierwszy do rozmowy podczas Forum Edukacji Filmowej – które w marcu odbyło się w Kinie Iluzjon – Muzeum Sztuki Filmowej będącym pod opieką FINA, naszego fantastycznego partnera – zaprosiliśmy również uczniów. Odbyła się rozmowa z młodymi ludźmi w wieku od 9 do 18 lat, którym oddaliśmy głos i zapytaliśmy, czego potrzebują w kinie, w edukacji. Wszyscy mówili to samo. Były to opinie zupełnie zbieżne z nauczycielami, których gościliśmy podczas innego panelu. Po pierwsze – informacja. Oni potrzebują edukacji w kinie, wyjść do kina i tej przestrzeni do rozmowy. A druga rzecz to było to, że film powinien stać się lekturą tak jak książka; że obecnie jest powszechnym medium, które często niesie w sobie fantastyczne wartości. Zarówno nauczyciele, jak i młodzi ludzie powiedzieli, że oni z przyjemnością, nawet podczas matury, analizowaliby filmy tak samo, jak robią to w przypadku książek i chcieliby, żeby ten film był też wykorzystywany jako uzupełnienie do podstawy programowej, które mogą wykorzystywać w edukacji.

Tak że to – w bardzo telegraficznym skrócie – z mojej strony tyle. Serdecznie dziękuję. Odpowiem na pytania, jeżeli takie będą.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo serdecznie pani prezes dziękujemy.

Teraz poproszę o zabranie głosu pana profesora Jerzego Łukaszewicza. Bardzo proszę.

Prodziekan Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ w Katowicach Jerzy Łukaszewicz:

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ktoś kiedyś ładnie powiedział, że najlepsze wystąpienie to jest takie, gdzie koniec jest najbliższ początku. Pozwólcie, postaram się króciutko, z perspektywy uczelni, Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach. Są dwie uczelnie państwowe kształcące młodych filmowców: Łódź i my. Zbliżamy się do 50. rocznicy istnienia. Pragnę zakomunikować – myślę, że uwiarygodnię się jako częściowo dydaktyk – że w tym roku otrzymaliśmy studenckiego Oscara w Nowym Jorku. To bardzo prestiżowa nagroda, która pozwala też uwiarygodnić nasze działanie.

Bardzo intensywnie przysłuchuję się państwa wypowiedzi. To są bardzo ciekawe uwagi. Ale zastanawiam się, na czym polega owa edukacja filmowa. Słowo „edukacja” w zestawieniu z „młodym człowiekiem” budzi strach i lęk, czasami zniecierpliwienie. Proszę pozwolić mi na takie określenie, bo króciutko tylko powiem przykładowo, jaki problem w tej chwili mamy.

Mianowicie przyszło do nas obecnie pokolenie covidowe. To jest bardzo zaniedbane pokolenie w sensie relacji międzyludzkich i uznawania czyjegoś innego zdania. Krótko mówiąc, autorytetów już nie mają. Powiem na skróty. To jest postawa: będę się uczył na swoich zasadach. Ale nie mówię o tym, że tacy są w tej chwili ludzie, to akurat czas tak sprawił. Mówię o tym, co dać młodym ludziom przed wyższymi studiami – nie tylko filmowymi – otworzyć ludzi w sprawie edukacji. Człowiek niewyedukowany filmowo jest odbiorcą pasywnym – takie mam założenie.

A o co by chodziło? O to, żeby stworzyć odbiorcę kreatywnego, który nauczył się myśleć krytycznie. Rozumiem, że przy takich proporcjach, że kreatywność budzi myślenie krytyczne, jest najlepszym kluczem-wytrychem do tego. Po co nam film? Po co nam obraz? Po co nam dźwięk? Po co nam słowo? To są wszystko splecione razem, różne dziedziny i one dają poczucie, że musimy jakoś reagować. Musimy wiedzieć, dlaczego coś jest takie, bądź dlaczego coś nie spełnia swojego zadania.

Ale wróć teraz króciutko do tej myśli, która nas tutaj przywiodła. Mianowicie od razu chciałem jasno powiedzieć, że incydentalnie prowadzimy w naszej szkole filmowej edukację uczniów z liceów – czasami trafia się nawet klasa ze szkoły podstawowej. Ale to jest incydentalne. W związku z tym chciałem coś zaproponować i mam konkluzję – gdybyśmy stworzyli na przykład... Może i dla Szkoły Filmowej w Łodzi – przepraszam, że się za nich wypowiadam – ale na pewno dla nas, dla Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego, program edukacji filmowej, który nazwalibyśmy „Grow creative”. Jego celem byłoby tworzenie możliwości kreatywnego myślenia i myślenia krytycznego. Mam nadzieję, że jeśli ten konkretny pomysł mógłby mieć wymiary organizacyjne, to MKiDN mogłoby nas wesprzeć w tym działaniu dla młodego pokolenia. Bardzo dziękuję i przepraszam, że tak długo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że to jest bardzo dobra diagnoza młodych, jak to pan profesor określił, pocovidowych osób. Z pana z perspektywy studenci, z naszej też często młodzi ludzie, pracownicy, którzy chętnie się włączają, pracują na własnych zasadach, które są zupełnie inne niż dotychczas funkcjonujące i dotychczas przyjęte.

Szanowni państwo, myślę, że to jest ten czas, że możemy przejść do dyskusji...

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Jeszcze pan. Druga strona.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

A tak, przepraszam bardzo, bo pan siedzi po nieformalnej stronie posłów. Bardzo proszę.

Kierownik Centrum Bajki i Animacji OKO przy Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej Jarosław Ciołek:

Szanowni państwo, dziękuję za zaproszenie. Jarosław Ciołek ze Studia Filmów Rysunkowych, kierownik Centrum Bajki i Animacji OKO.

Dyrektor Dydo wspomniał o naszym obiekcie, który bardzo mocno wspiera edukacyjne obszary. Dzisiaj na przykład odwiedziło nas na wystawie ponad 200 dzieci. Wiem od koleżanek, że mieliśmy grupę z Krakowa, drugą z Opola i też z naszej aglomeracji i województwa śląskiego. Każdy nasz dzień jest taki, od wtorku do piątku. Pojawia się ponad 200 dzieciaków, od przedszkoli po klasy 1–3, 4–5 aż do 8. Wiemy, że marka studia i postaci przyciąga, ale wystawa opowiada nie tyle o postaciach, tylko o tym, jak się te bajki kiedyś tworzyło – bez komputerów, ręcznie.

Kiedy przyjmujemy rezerwacje i opowiadamy nauczycielom, czego dowiedzą się dzieci, że zobaczą i dotkną taśmy, celuloitu i potem zjedzą do sali kinowej zobaczyć z innej perspektywy Reksia i Bolka i Lolka, to dla nich cenne jest to, że stawiamy na element edukacji. To jest często impuls: OK, to przyjedziemy. Mamy więc w naszym centrum taką sytuację, że uczymy się, jak delikatnie odmówić, bo już nie mamy miejsc i że zapraszamy na kolejny rok szkolny. Staranność obsługi naszych gości jest bardzo ważna. Dzieci zasiadając w kinie przed filmem, słuchając edukatora na wystawie – a w zasadzie nie słuchając, bo bardzo mocno opieramy scenariusze na rozmowie – uczą się o tym, o czym powiedziałem, ale też uważności w ogóle.

Chciałem też powiedzieć, że jak przedszkola wchodzi i oglądają na wystawie fragmenty filmów, to one mają bardzo dużo do powiedzenia i są rozbudzone, żeby rozmawiać z naszymi edukatorami albo nawet między sobą bądź z paniami, z którymi przyjeżdżają na tę wystawę. Potem pierwsza klasa, druga, trzecia i coś tam gaśnie. Dlatego ważne jest to, o czym moi

przedmówcy mówili – tak, to jest ta wystawa stała, ekspozycja stała, ale też sala kinowa: Kino Kreska, które działa w sieci kin studyjnych.

Studio Filmów Rysunkowych ma ogromną tradycję i istnieje bardzo długo. Natomiast taka nasza edukacja w tym centrum to jest nowa rzecz. Otworzyliśmy się w maju 2024 r. i to jest coś fajnego, że można wpaść w ten system, o którym tutaj mówimy, że jest kino sieci studyjnych, do którego można przystąpić, tak że są organizacje, które nas od razu bardzo mocno wesprą nas *know-how* i nam jest łatwo bardzo szybko ruszyć z tą edukacją. To jest bardzo ważne. Nie jestem ze świata filmu, ale tego doznałem otwierając to Centrum Bajki i Animacji OKO, rozpoczynając działania edukacyjne. To jest ogromna pomoc, korzystanie z tego wszystkiego jest bardzo istotne.

Dyrektor Dydo wspomniał, że otwieramy kolejną przestrzeń, bo też czujemy, że dzieci chcą więcej warsztatowych elementów. Tak więc jest A, B, tak i idziemy dalej. To jest bardzo ważne. Bardzo mocno odczuwamy po telefonach to zainteresowanie właśnie czymś konkretnym, że dzieci dowiedzą się o tym filmie ważnych rzeczy.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękujemy.

Zapraszamy do dyskusji, do zadawania pytań. Może ośmielę, bo mam dwa wątki, które bardzo mnie zainteresowały. Odnośnie do pierwszego, pytanie do pani dyrektor FINA. Mówiła pani o kształceniu, jak ważne jest kształcenie nauczycieli, ten moment, kiedy państwa nie ma, kiedy państwa zabraknie. Chciałam o to dopytać w kontekście pojawienia się tych dwóch nowych, nieobowiązkowych przedmiotów: wiedzy o mediach i wiedzy o filmie. Wiemy, że one wchodzi od września 2026 r. Tu jeszcze pytanie do pani – czy to są szkoły podstawowe, czy ponadpodstawowe?

Naczelnik w departamencie MEN Emilia Różycka:

Jeżeli chodzi o, powtarzam, przedmioty...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Mhm. Przedmioty.

Naczelnik w departamencie MEN Emilia Różycka:

...to będą one tylko w szkole ponadpodstawowej. Jeżeli wejdzie to, co projektujemy, to 1 września 2027 r. – nie w tym roku, bo w tej chwili jest w fazie projektu. Natomiast moduły będą obowiązywać w szkole podstawowej już od września br., ponieważ podstawa jest podpisana przez panią minister już w marcu. To jest ten dokument.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękuję za wyjaśnienie. Moje pytanie dotyczy kształcenia nauczycieli. Czy to będą nauczyciele, którzy już pracują w szkole, a przejdą dodatkowe szkolenia w zakresie?

Naczelnik w departamencie MEN Emilia Różycka:

Na pewno nie będziemy doprowadzać do sytuacji, żeby nauczyciele musieli mieć nowe kwalifikacje, bo to trzeba rozróżnić. Doskonalenie – i wszelkiego rodzaju działania tego typu – jak najbardziej, ale nie dodatkowe kwalifikacje. Nie chcemy utrudniać. Zresztą nie wyobrażamy sobie, żeby nauczyciele, którzy teraz się kształcą, nie mieli zajęć z dydaktyki, z nauczania, żeby sobie nie mogli poradzić z tym przedmiotem. Tu bym zdecydowanie stanęła w obronie nauczycieli. Natomiast doskonalenie przez ośrodki doskonalenia nauczycieli, przez nasze ORE, czyli Ośrodek Rozwoju Edukacji, jak najbardziej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chciałam dopytać panią dyrektor. Jak by mogła zabrać głos...

Zastępczyni dyrektora FINA Agata Sotomska:

Tak, oczywiście

Jeżeli chodzi o przedmiot edukacja medialna, to, o czym była mowa, wątki filmowe, medialne pojawiają się w podstawach programowych od lat i nauczyciele w pewnym stopniu są przygotowani do prowadzenia zajęć. Ale tylko w pewnym. Dobrze byłoby się spotkać z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego i porozmawiać o tym, aby edukacja filmowa, medialna,

przygotowanie do prowadzenia tego rodzaju zajęć znalazło się w programie studiów pedagogicznych dla tych osób, które wybierają specjalizacje pedagogiczne.

Kiedy już kilkanaście lat temu przeprowadzaliśmy niewielkie badania jakościowe dotyczące edukacji filmowej w polskich szkołach, to wyszło z nich wtedy, że brakuje przygotowania nauczycieli na etapie studiów brakuje. Nie chcielibyśmy inwestować w studia podyplomowe, bo też czujemy przeciążenie nauczycieli. Obawiałabym się oporu z ich strony do podejmowania uczenia przedmiotu, gdyby musieli zostać zmuszeni do tego, żeby jeszcze kończyć studia podyplomowe.

Niemniej mamy też pozytywne doświadczenia w zakresie i studiów podyplomowych, i kursów dla nauczycieli, bo edukacja filmowa jest elementem kultury. Dla wielu nauczycieli to jest element hobby, zainteresowań. Prowadziliśmy też z jedną ze szkół filmowych, roczne studia, podczas których nauczyciele kształcili się w obszarze realizacji filmów z dziećmi, z młodzieżą. To się cieszyło ogromnym zainteresowaniem, ale myślę, że było też podyktowane prywatnymi zainteresowaniami nauczycieli, że oni też czuli pewną korzyść dla siebie w życiu prywatnym, a nie tylko przekazywania później tej wiedzy uczniom, chociaż niewątpliwie to też było ważnym elementem.

Tak jak powiedziałam na początku, deklarujemy jako FINA chęć współpracy z ośrodkami doskonalenia nauczycieli, stworzenia programu, kursów, które ODN mogłyby tworzyć, tak żeby to był jeden format, żeby wszyscy nauczyciele – niezależnie od miejsca, w którym pracują – mogli skorzystać z ujednoliconej oferty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Świetnie, bardzo dziękuję.

Korzystając z tego, że jeszcze mam głos, jedno szybkie pytanie. Bardzo zainteresowało mnie to, co mówiła pani prezes zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych i dotyczyło młodych ludzi, którzy jednak do kin studyjnych przychodzą. Czy państwo zbieracie te informacje na podstawie tego, co widzicie, czy macie państwo badania, którymi możecie się podzielić? Bo nie ukrywam, że byłabym zainteresowana. Bardzo mnie ciekawi, skąd u młodych ludzi moda na kina studyjne? Czy to jest odpowiedź na niechęć do tego, co masowe, co sieciowe? Czy coś więcej pani powie?

Obiecuję oddać głos panu przewodniczącemu, a potem pani posłance. Dziękuję bardzo.

Prezesa zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych Marlena Gabryszevska:

Dziękuję bardzo.

Niestety nie ma badań systemowych widowni. Bardzo byśmy chcieli, żeby miały miejsce. Tutaj uśmiechamy się szeroko i do ministerstwa, i do PISF. Ale to, co zauważamy, te badania, które przeprowadzamy, to są jednostkowe badania oddolne kin. Możemy więc sobie zebrać informacje i chętnie się nimi podzielimy. Natomiast rzeczywiście zauważamy modę na kina studyjne wśród młodych osób, co nas bardzo cieszy. Co prawda widzimy jeszcze dużo do zrobienia, ale bardzo cieszymy się, że po pandemii widzowie zaczęli do nas wracać. Faktycznie młodzi ludzie odbierają kina studyjne jako pewnego rodzaju snobizm, że to jest coś wyjątkowego, co nas bardzo cieszy. Masowa oferta kin wielosalowych często nie spełnia ich oczekiwań.

Dlatego dla nas to jest niezwykle istotne. Wsłuchujemy się w ich wypowiedzi. Od ubiegłego roku bardzo rozbudowaliśmy u nas w stowarzyszeniu dział edukacji. Mamy osoby dedykowane wyłącznie kontaktom i z nauczycielami, i z młodymi ludźmi. Współpracujemy z FINA, Festiwałem Filmowym Millenium Docs Against Gravity, Młodymi Horyzontami – ze wszystkimi punktami, gdzie młodych ludzi możemy spotkać i też sprawdzić, jakie oni mają potrzeby, możemy z nimi porozmawiać. Bo z jednej strony jest to dla nas, tak jak wspominałam, budowanie: widowni kin studyjnych na przyszłość i świadomego odbiorcy dzieła filmowego. Ale z drugiej strony to, co jest dla nas niezwykle istotne – i odróżnia kina studyjne od kin wielosalowych – traktowanie filmu nie jako rozrywki, ale medium, które buduje nam świadome społeczeństwo w kontekście historyczno-społecznym, jak również kompetencji psychologicznych i radzenia sobie z bardzo trudną rzeczywistością.

To, co powiedział pan profesor – w dorosłość wchodzi już pokolenie covidowe, które jest strasznie zagubione. To są osoby, które mają problem z budowaniem więzi, z wypowiadaniem się. To, co robimy bardzo szeroko, to edukacja, która nie jest typową edukacją, a budowaniem i proponowaniem oferty filmowej bardzo mocno skrojonej pod młodego widza.

Nawet teraz, przygotowując projekt przeglądu Andrzeja Wajdy, chcieliśmy przygotować go w ten sposób, żeby nie mówić o pomnikowym reżyserze, który jest ikoną i klękacie narody. Nawet w naszej identyfikacji graficznej przedstawialiśmy go w skórze. Potraktowaliśmy go jako fantastycznego człowieka, który miał fantastyczny kontakt ze swoimi aktorami, cechował się

wieloma znakomitymi wartościami. Dobór filmów, które przedstawiamy; sposób, w jaki je prezentujemy prelekcje, które przygotowaliśmy; wideoprelekcje dla widzów – wszystko to realizowane przede wszystkim przez młode pokolenie filmoznawców i w taki sposób, żeby zainteresować młodych widzów do tego, żeby sięgnąć głębiej do twórczości Andrzeja Wajdy, a nie mówić *ex cathedra*, że ważnym twórcą był i trzeba go znać.

Tak staramy się podchodzić do wszystkich projektów, które realizujemy. Dlatego też w zupełności inny sposób promujemy te projekty, które przygotowujemy – tak żeby dotrzeć do młodych widzów, ale nie na zasadzie szkolnego przymusu pójścia do kina. To jest nasza propozycja. Kina mogą przygotować te filmy w repertuarze porannym, szkolnym, ale staramy się też wykorzystywać media, które mamy, takie jak Instagram, TikTok. Niestety to już są narzędzia, które weszły do użytku, ale staramy się te treści przygotowywać tak, żeby młodych ludzi zainteresować i pokazać im, że filmy klasyczne, często czarno-białe, są niezwykle ciekawe i interesujące. Dlatego też sposoby rozmowy po filmach, przygotowywane przez młode pokolenie filmoznawców, staramy się przygotowywać tak, żeby dla młodych było to niezwykle interesujące.

Jeszcze tylko dodam na koniec, że w ubiegłym miesiącu wyświetlaliśmy „Wesele” Andrzeja Wajdy. Byłam na jednym pokazie w „Kinotece” i to było niezwykle. Poniedziałek, godz. 18.15, pełna sala młodych widzów, około dwudziestoparoletnich, którzy z dużym zainteresowaniem oglądali film, będący *de facto* ekranizacją lektury. Obejrzenie tego filmu z 200 młodymi osobami, które nie wyszły z sali i nie jadły popcornu, to było bardzo miłe doświadczenie. Dziękuję.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Może to byli maturzyści?

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękuję.

Oddaję głos panu przewodniczącemu, a potem pani posłanka i pani posłanka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To jedno ważne pytanie, bo okazuje się – i to nic dziwnego – że jesteśmy wszyscy podobnego zdania na temat znaczenia edukacji kulturalnej. Wybrzmiały te wszystkie ważne, istotne elementy, że edukacja filmowa wspiera kreatywność, kompetencje cyfrowe. Pan profesor o tym mówił – i właściwie wszyscy państwo – że rozwija krytyczne myślenie w świecie pełnym obrazów, filmów, treści internetowych; że też rozwija pewną wrażliwość społeczną; że może być punktem wyjścia do rozmowy o ważnych problemach społecznych, relacjach. To wszystko jest niezwykle ważne i to czujemy i mamy świadomość, że państwo robicie strasznie dużo bardzo ważnej roboty, niezwykle ważnej i cennej. Mówię teraz o instytucjach państwa, o tych dobrych przykładach ze wsparciem MKiDN.

Gdy myśleliśmy z panią przewodniczącą o tym spotkaniu, bardzo zależało nam na tym, żeby pojawili się tu przedstawiciele obydwu ministerstw. To bardzo cieszy, bo na końcu ta praca będzie ważna, istotna i kluczowa, ale nie odegra takiej roli, jeśli nie będzie miała systemowego wsparcia, nie stanie się powszechna, nie trafi do szkół. Nawet jeśli przedmioty będą w roku 2027 i do wyboru, to będzie to krok milowy. Tego nie było do tej pory.

Ale ponieważ pani naczelnik zastrzegła się, że „jeśli trafią” – wciąż nie jesteśmy pewni, nie ma decyzji – to chciałem zapytać, co możemy zrobić? Już niezależnie od tego, jaką odpowiedź usłyszymy, to wiem, że zrobimy absolutnie wszystko, co się da, żeby to się ziściło; żeby w tym roku 2027 ten przedmiot trafił, stał się przedmiotem choćby do wyboru, żebyśmy wciąż odchudzali podstawę programową tak, żeby na te zajęcia w ramach modułów – przyzwyczajaliśmy się do myślenia o kształceniu modułowym w kontekście uczenia zawodu, ale to bardzo dobrze, że to funkcjonuje również w kształceniu ogólnym – był czas.

To, o co się dzisiaj najmniej martwię, to kompetencje i gotowość nauczycieli do zaangażowania, bo wierzę w ich niezwykłą kreatywność, przygotowanie. Znam ich wielu, wiem, że mają duże kompetencje i w ramach dokształcania, autodokształcania – również tego sformalizowanego – dadzą radę. Tylko musimy zrobić coś, żeby oni mieli po co dawać radę, czyli żeby to rzeczywiście zafunkcjonowało w powszechnym systemie. Prosiłbym o kilka uwag na temat tego, co możemy jeszcze zrobić, żeby to się stało, a nie było tylko hipotetycznie możliwe do wprowadzenia w roku 2027.

Naczelnik w departamencie MEN Emilia Różycka:

To tak szybko odpowiem.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Przepraszam, wniosek racjonalizatorski. Odpowiedzi są zawsze bardzo ciekawe, ale jakby one były udzielone po zebraniu wszystkich pytań... Inaczej będziemy prowadzili tę dyskusję trzy godziny. Z wielkim szacunkiem dla niej – część państwa ucieknie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Słusznie pani poseł. Bardzo dziękujemy.

Posel Barbara Okuła (Centrum):

Ja akurat bez pytań, tak że nie trzeba będzie odpowiadać, ale tak bardziej refleksyjnie. Cóż, według mnie bardzo dobry pomysł z edukacją filmową, ale też i tą o mediach, bo wydaje mi się, że w obecnych czasach szybciej korzystamy z tych mediów, niż się na ich temat edukujemy, a więc korzystamy z nich w ogóle nieprzygotowani. Dzieci korzystają bez żadnego przygotowania i potem zbieramy tego skutki w postaci tego, że musimy ustalać coraz wyższy wiek, bo one dostają te informacje nieadekwatne do wieku, nie wiedzą, jak korzystać i nie wiedzą, co jest prawdą.

Ale to dzieci. Ostatnio rozmawiałam z panią z fundacji w klubach seniora i ona mówi, co się dzieje z seniorami. Jeśli nie zadamy teraz o te dzieci, o to pokolenie, to potem będziemy mieli to, z czym mierzą się Kluby Seniora, że seniorzy wierzą we wszystko, w każdą informację, którą zobaczą – szczególnie w internecie. A teraz jest sztuczna inteligencja, więc ta edukacja na pewno będzie niezmiernie ważna. Myślę więc, że to jest właściwy krok we właściwą stronę.

Natomiast jeśli chodzi o to, że będzie to w szkołach ponadpodstawowych, to jak państwa słuchałam, to obawiam się tego, jak będzie z zainteresowaniem dzieciaków, młodzieży. Przerabialiśmy to już z edukacją zdrowotną, że oni niekoniecznie chętnie wchodzi w przedmioty. Tak jak pan powiedział – wchodzi na własnych zasadach i w to, co lubią. Dobrze byłoby więc, żeby to właściwie przygotować – tak, żeby je zainteresować, zainspirować od samego początku, żeby one chciały. Dzieciaki z duszą artystyczną pewnie zechcą, natomiast samo to, że to jest w szkole... Edukacja w szkole jest teraz niestety odbierana jako obowiązek i coś, co nie będzie ciekawe, więc to żeby zainteresować, zainspirować, na pewno będzie dodatkowym wyzwaniem.

Myślę, że olimpiada to jest świetny pomysł; to, że młodzi biorą udział w olimpiadzie, potem mają łatwiejsze możliwości dostania się do wymarzonych szkół. Padło też tutaj o wychodzeniu ze szkół. Jak rozmawiałem z młodzieżą, to pierwszym postulatem, który padał w szkołach, było to, że oni chcą wyjść poza nią, przemieścić się, czy to muzeum, teatr, cokolwiek. Ważne jest to, żeby nauka była bardziej interesująca, bo musimy nadążyć z edukacją za obecnymi czasami. A więc to, żeby wyjść ze szkoły, też jest bardzo ważne.

Jeszcze małe miejscowości – tam jest często tak, że jeśli dzieci nie poznają wyższej kultury wcześniej, to później ciężko je do tego zainspirować, a więc stoją w miejscu i w tym, co znają, dalej się nie rozwijają. Na pewno ważne też więc, żeby w tych małych miejscowościach edukować. Te kina czy filmy... Myślę, że to będzie bardzo ważne, tym bardziej, że poprzez odpowiedni film możemy przekazywać wiele rzeczy – edukować, ale też i pomagać, jeśli są trudności. Właściwy film, skorzystanie z niego i wtedy psycholog jest niekoniecznie potrzebny.

To moje refleksje. Nie mam pytań, bardziej sugestię, żeby odpowiednio się przygotować, by nie zniechęcić, a zainspirować. Po przeczytaniu tych pomysłów byłabym jako uczeń zainspirowana. Uważam, że to są bardzo ważne tematy, które nie wybrzmiewają, bo mówimy o edukacji obywatelskiej czy finansach, ale dla dzieciaków z pasją artystyczną edukacja filmowa będzie bardzo ciekawym przedmiotem, a i ta medialna będzie bardzo przydatna.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To teraz pani poseł Urszula Augustyn, która przecież zajmowała się edukacją nie tylko jako parlamentarzystka, ale również jako wiceminister.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo.

Ale nie tak ważną, jak to, co państwo tutaj prezentujecie. Narobiłam sobie tyle notatek, że teraz nie wiem, czy uda mi się coś z tego powiedzieć, ale powiem szczerze, że po pierwsze, bardzo państwu dziękuję: za dzisiejszą obecność i dyskusję. Bardzo dziękuję.

Zacznę od gratulacji za studenckiego Oscara. Ogromnie się cieszymy, bo o takich rzeczach się na co dzień nie mówi. Jak ktoś ma szczęście przyjść na takie spotkanie, to się dowiaduje. Już nie wspomnę o tym, jak patrzyłam na pana przewodniczącego, który puchł z dumy,

kiedy wypowiadali się przedstawiciele łódzkiej filmówki. To jest coś fantastycznego. Bardzo za to dziękuję.

Panu dyrektorowi – na pańskie ręce – dziękuję za to, że państwo podkreślacie coś, co dla mnie jest naturalne i normalne; że rozumiecie się nawzajem. Nareszcie jest zrozumienie wobec tego, że bez pieniędzy kultura sobie nie poradzi i trzeba tym mądrze zarządzać. Chociaż to wszystko jest jeszcze pewnie dalekie od doskonałości, to zrobione są kroki w dobrą stronę.

Chcę serdecznie podziękować za dzisiejsze spotkanie, które dzięki państwu przewodniczącym jest kompatybilne pomiędzy dwoma ministerstwami, które muszą odpowiadać i odpowiadają w praktyce – jeszcze by się przydało MNiSW, tak jak pani dyrektor powiedziała. Odpowiadamy wszyscy razem – ale za państwa pośrednictwem – za to, w jaki sposób przygotujemy do życia, do obecności w dorosłym świecie tych młodych ludzi, nasze społeczeństwo, które dzisiaj daje się tak łatwo nabierać, o czym mówił pan profesor, na populizmy. Dlaczego? Dlatego, że nie ma tego krytycznego myślenia i nie jest przygotowane do analizy, do krytyki. Pani poseł Okuła powiedziała, że to seniorzy. Nieprawda, nie tylko seniorzy. To jest nie tylko kwestia oszukiwania na wnuczka.

Poseł Barbara Okuła (Centrum):

Nie, nie.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Pół naszego społeczeństwa – i to nie jest tylko zjawisko polskie. Proszę zobaczyć, że i w Europie, i na świecie jest dokładnie tak samo; że ludzie w tych bodźcach, impulsach, instrumentach, które mają w tej chwili do dyspozycji, w tych szeroko pojętych mediach, kompletnie się gubią. Nie potrafią tego rozróżnić, ocenić, przeanalizować, stwierdzić, co jest prawdą, co nie jest prawdą. Mamy więc z tym wszystkim poważne kłopoty.

Teraz jeszcze jedna pochwała dla nas samych, albowiem bardzo się cieszę, jak dzisiaj słyszę od państwa, że rok Hasa i rok Wajdy tak pięknie owocują. To znaczy, że Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu musi się jeszcze bardziej postarać. Teraz trzeba poszukać dobrego bohatera na rok 2027, 2028 i tak dalej, bo to też, jak później w państwa wypowiedziach słychać, to są konkretne inspiracje do działań – również w sferze kultury filmowej.

Cudownie, jak ktoś się urodził i mieszka w Warszawie, albo urodził się i mieszka w Łodzi, albo w Bielsku, albo w Katowicach, bo ma na miejscu te instytucje do dyspozycji. Problem rozpoczyna się w miejscach, które mają trochę dalej, trudniej i trochę mniej się tym dorosłym chce młodymi ludźmi zająć. Ogromna radość z tego tytułu, że nareszcie jest zrozumienie dla tego, że podstawa programowa musi być elastyczna, skomponowana trochę inaczej; że nie da się uczyć na pamięć – chociaż akurat to też jest bardzo ważne – regułek, zasad i prostych definicji, bo dzisiaj świat poszedł zupełnie gdzie indziej.

Jak młody człowiek ma do dyspozycji media w nieograniczonym w zasadzie zasięgu, to faktycznie musi umieć się tymi mediami posługiwać i te media też muszą być wykorzystywane do tego, żeby do tego młodego człowieka dotrzeć. Cieszę się więc bardzo – i jeszcze raz dziękuję – że podstawa się zmienia w taki sposób, że są te moduły; że można mówić o kulturze, filmie, teatrze i tak dalej, bo trzeba młodego człowieka do tego przygotować. Cieszę się, że mocno dyskutowana jest kwestia przedmiotów, które będą w szkołach ponadpodstawowych i one już będą bezpośrednio adresowane, ale rozumiem, że to są przedmioty fakultatywne, dla tych, którzy będą zainteresowani.

Co dla mnie jest najważniejsze? To, żeby zbudować bazę. W pewnym momencie wydawało się nam wszystkim, że po co tego młodego człowieka tyle uczyć, jak on przecież ma media, to on sobie wygoogluje sam. Tylko że on nie mając bazy, nawet nie wie, co sobie może wygooglować, czego jeszcze mógłby się dowiedzieć. Jemu tej bazy więc potrzeba – nie tylko po to, żeby rozwijać jego umiejętności, kompetencje i wiedzę, ale także do tego, żeby sobie radził z życiem. Bardzo ważne były te zdania, w których państwo mówiliście o młodych ludziach poszkodowanych przez COVID-19. Ale to nie tylko oni, to całe grupy społeczne koszmarnie pogubione w świecie i potem podatne na różnego rodzaju manipulacje. Ta baza, te pierwsze moduły, które wychodzą z edukacji przedszkolnej, wczesnoszkolnej, potem szkolnej i później to przygotowanie do szkół ponadpodstawowych i do swoich ról w świecie, umiejętności korzystania z otrzymanej techniki – to wszystko cudownie.

Bardzo się cieszę też z tego, że myślicie państwo o nauczycielach, bo nie czarujmy się – to też nie jest jednoznaczne. Wiem, nauczyciele bardzo dużo czasu poświęcają na własną edukację, ale tu też rola państwa. Oni muszą wiedzieć, że powinno się im chcieć, a nie zawsze i nie wszędzie

tak jest. Jak już nauczyciel jest w Łodzi i Warszawie, to ma cudowne możliwości. Ale jeśli jest w niewielkiej miejscowości, to dla niego to jest bardzo duży wysiłek, żeby chciało mu się za te niewielkie pieniądze, stykając się jeszcze z tysiącem różnych wymagań ze strony rodziców, zabrać tego dzieciaka i pokazać mu: – zobacz, to jest teatr.

W związku z tym – oprócz tego, co się dzieje tutaj i co państwo robicie – dwie rzeczy. Pierwsza rzecz to jest... Panie dyrektorze Dydo, kłaniam się bardzo w stronę Telewizji Polskiej, mediów. Co fantastycznego robi dzisiaj Teatr Telewizji? Przecież wczoraj wściekałam się na Augustyna, że nie był w stanie mi nagrać teatru, bo coś tam się zadziało i nie nagra, a ja wczoraj go nie mogłam obejrzeć. Jest to instrument dla wszystkich, do wykorzystania w edukacji filmowej, teatralnej – w ogóle w edukacji. To ogromnie ważne, żebyśmy z tego instrumentu korzystali i żeby wymuszać na TVP, wymagać od niej, że ta TVP, na którą wszyscy się ciągle składamy – i składać się pewnie jeszcze będziemy – ma przede wszystkim być misyjna. To jest jedna rzecz.

A druga rzecz to jest kwestia imprez. Państwo mówiliście o dobrych praktykach, do których wracacie: warsztatów, festiwali, olimpiad i tak dalej. Mnóstwo fajnych rzeczy dzieje się w – przepraszam za kolokwializm – Polsce powiatowej, ale to jest coś, co trzeba wzmacniać i wspierać. Dziękuję bardzo również za zrozumienie tego, bo są programy, projekty, z których można korzystać i dofinansowuje się – przepraszam, teraz na własny ogródek – na przykład Festiwal Polskich Filmów Fabularnych, Tarnowską Nagrodę Filmową, gdzie jest jury dziecięce ze specjalnym modulem dla nich, młodzieżowe. To są te rzeczy robione z ludźmi, którzy pracują w lokalnych domach kultury i którzy wspierają tę gałąź – bo na to żeby to drzewo stanęło na dobrych korzeniach i na dobrej podstawie, składa się z bardzo wielu czynników. W tym wszystkie państwa działania, o których dzisiaj nie mówicie, a robicie je na co dzień; którymi wspieracie małe, lokalne struktury: domy kultury, ludzi, pasjonatów i czasami pozytywnych szaleńców, którym się chce, wiedzą i rozumieją to. Tylko, tak jak powiedzieliście państwo, jak to nie będzie systemowe, to będzie słabsze.

Dziękuję więc za to, że to jest systemowe, bo państwo bardzo rozsądnie o tym myślicie. Dopisuję się do pytania przewodniczącego. Jeżeli tu jest jeszcze do odegrania nasza rola – poza tym, żeby cisnąć, żeby to wchodziło i żeby bronić tego przed tymi, którzy uważają, że ciągle jeszcze tylko i wyłącznie wierszyk na pamięć jest bogactwem kultury i czasem błędnie pojmowanego patriotyzmu – to jeśli będziemy mieli siłę przebicia, to myślę, że też będziemy tutaj w jakimś sensie pomocni. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo dziękujemy.

Mając nastoletnie dzieci...

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Albo nawet starsze.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

...dzieci 20+, zrobiliśmy szybką burzę mózgów po twoich słowach na temat Teatru Telewizji.

Obawiam się, że mam złą wiadomość. Nikt nie ogląda Teatru Telewizji, nikt nie ogląda telewizji.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Ale mamy VOD.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Zrobiliśmy *research* i, z całym szacunkiem dla pani Augustyn i pana Augustyna, nasi synowie i córki nie poprosiliby nas o nagranie czegokolwiek w telewizorze.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Jak się ich dobrze do tego przygotowuje, to będą wiedzieli, że to jest coś fajnego.

Poseł Barbara Okuła (Centrum):

Tak. Korzystają z internetu. Wiesz, oglądają programy wybrane przez siebie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Pan poseł Łukasz Ściebiorowski, bardzo proszę.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca, panie przewodniczący.

Kilka wątków, bo gości dużo. Temat jeden, ale wątków kilka. Cieszę się, że wszyscy państwo są, bo reprezentujecie szerokie spektrum tematu filmowego i tej edukacji, ale szczególnie serdecznie chciałem podziękować – znów odniosę się do mojego regionu – panu profesorowi Łukaszewiczowi za przyjęcie tego zaproszenia, zwłaszcza że gości dogrywaliśmy do końca i dość późno zaproponowałem, żeby Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego z Katowic była reprezentowana.

Całkiem niedawno miałem okazję ją zwiedzać. Pani dziekan Krystyna Doktorowicz, pani profesor, mnie oprowadziła. Pole do edukacji, do zapraszania to jest przestrzeń, którą można rozwijać, żeby ta młodzież ze szkół – nie tylko ze Śląska, ale z całego województwa, czy nawet z Polski – odwiedzała, podglądała, jak studenci pracują, jakie szkoła ma możliwości, bo dorobek ma ogromny i wspaniały. Nie muszę o tym mówić, sam patron też do tego zobowiązuje. Z całym szacunkiem dla dorobku też pana profesora – tego filmowego, operatorskiego – bo to jest coś wspaniałego, więc dla mnie, dla podkomisji jest to zaszczyt, że pan tu dzisiaj z nami jest.

Jeżeli chodzi o Centrum Bajki i Animacji OKO, też Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, to nie było wspomniane, że w nowych warunkach, które ma, może to wszystko pokazywać, zapraszać młodzież, dzieci i nie tylko. Myślę, że to duży atut.

Ale wracając do pytań – chciałem zapytać MEN, czy były już szacunki, ile procent może podjąć się naukę tych przedmiotów, jeżeli one wejdą? Czy państwo szacowali, jakie będzie zainteresowanie, zwłaszcza jeżeli to będzie nieobowiązkowe? A mamy doświadczenia, że to różnie bywa – moim zdaniem to powinno być obowiązkowe, ale wiemy, że tak pewnie się nie stanie. Prosiłbym więc o odpowiedź.

Chciałem jeszcze wrócić do strony FINA i do Fototeki. Strona jest fantastyczna – potrafię usiąść i czasami godzinami przeglądać fotosy, zdjęcia z filmów, z planów – pan profesor też jest na niej jednym zdjęciem. Potrafi wciągać na długie godziny, ale chciałem zapytać o to, jak jest wypromowana? Czy państwo mają informacje odnośnie do nauczycieli, tego, jak często korzystają oni z tych zasobów, zwłaszcza z udostępnionych tam filmów? Bo może zdjęcia już nie będą wszystkich aż tak ciekawie.

Jeszcze wątek kin studyjnych – chciałem podziękować za cykl tegorocznych filmów Wajdy. Sam skorzystałem, wybrałem się u mnie, w Piekarach Śląskich do kina „Zacisze” na „Popiół i Diament”. Fantastycznie było to zobaczyć nie tylko w telewizji czy na komputerze – dla mnie to był pierwszy raz na dużym ekranie. Mam więc nadzieję, że w kolejnych latach cykle filmów tematycznych będą kontynuowane, a kina studyjne będą wspierane w tym, żeby mogły to pokazywać. Może sala nie była wypełniona w 100%, ale cieszyło mnie, że przynajmniej w połowie. Przyszli ci, którzy faktycznie chcieli to zobaczyć i prawdziwi pasjonaci kina. Myślę więc, że ten kierunek jest tu bardzo dobry, żeby zainteresować młodych ludzi – również pod kątem edukacji, tego, jak te filmy się kiedyś robiło, jakie one są.

Prosiłbym więc o odpowiedź na te pytania. Chciałbym jeszcze zapytać pana profesora o dzisiejszych studentów, wychowanych już w erze cyfrowej. Jak postrzegają kino i czy ich edukacja jest inna niż tych, których uczyło się jeszcze na taśmie filmowej? Mam nadzieję, że nie pominąłem czegoś z tych wątków. Najwyżej jeszcze poproszę o dopytanie. Dziękuję.

Szanowni państwo, w międzyczasie napisał do mnie dyrektor kina u mnie w Piekarach Śląskich – bo śledzi, wysłałem mu link – żeby zwrócić uwagę na szczególne potrzeby młodych ludzi, dzieci na przykład w spektrum autyzmu, które korzystają z kin, z tych wszystkich form edukacji. One są bardziej wyczułone na dźwięk, na obraz. To jest dzisiaj szeroki problem. Czy w programach jest to uwzględniane i czy są takie możliwości? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Pytania były zaadresowane do wielu osób, więc może wróćmy do ministerstw, a potem do naszych gości.

Naczelnik w departamencie MEN Emilia Różycka:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące projektów, czy to akurat będzie – świadomie używam słów faza i projekt, jak to jeszcze nie wychodzi z ministerstwa. Zakładamy, że pomysł odnośnie do edukacji filmowej, do modułów – cały czas mówię o podstawie do szkoły ponadpodstawowej – wyjdzie. Dlatego mówię, że mam nadzieję, iż wyjdzie, bo, nauczona doświadczeniem, nie chcę powiedzieć, że tak będzie na pewno w momencie, kiedy jest w fazie projektu. Ale wszystko jest przygotowywane i jesienią to się zadzieje. Wtedy będzie czas na wniesienie uwag i tak dalej.

Ale jeżeli chodzi o potwierdzenie tego, to nie ukrywam, że jako resort spotykamy się bardzo często z Instytutem Badań Edukacyjnych, najczęściej w obecności pani minister. Takie spotkanie będzie w najbliższym czasie. Przypomnę tę sprawę, o której tu dzisiaj rozmawialiśmy. Myślę, że to jest najbardziej wiarygodne i konkretne.

Druga sprawa, o którą pan przewodniczący pytał – my nigdy nie sprawdzamy, nie szacujemy to, czy ktoś będzie uczestniczył w zajęciach. Raczej nie jest to możliwe, bo młodzież się zmienia i tak dalej. Jednak ten katalog przedmiotów do wyboru będzie rozbudowany na zasadzie, że tam będzie pięć, sześć możliwości. Między innymi chcemy, żeby była edukacja filmowa, ale może to być przecież – czy będzie – edukacja bądź wiedza o muzyce, o tańcu. Należy uszanować różne zainteresowania.

Szkoła będzie musiała coś zaoferować. Bo to jest też tak, że to dyrektor oferuje. Jak powie uczniom: u mnie jest do wyboru edukacja filmowa, taka i taka, to uczniowie wtedy dokonują tego wyboru. Nie, że na przykład w ogóle nikt, ale to jest autonomia dyrektora, więc należy mieć to na uwadze. Wiemy, że w tym katalogu będzie – na przykład – przedmiot typu robotyka czy coś pod zainteresowania uczniów. Wygląda to więc tak, że my proponujemy, dyrektor proponuje i wtedy mówi, co uczniowie sobie wybierają.

Jedno zdanie odnośnie fake newsów, dbałości o to, żeby uczyć młodzież tych elementów. To treść stale obecna w informatyce. To należy podkreślić, mówimy to wprost, że to jest rola i obowiązek szkoły, informatyka, żeby o tych treściach mówić. Również w edukacji zdrowotnej – w tym przedmiocie, który chcemy od 1 września wprowadzić obowiązkowo – jest moduł dotyczący korzystania z internetu we właściwy sposób i umiejętności sprawdzania, kontrolowania informacji. To jest bardzo ważna treść, obecna już w naszym projekcie, który w najbliższych dniach – jeszcze w maju – zostanie pokazany. To – powtarzam – odnośnie do obowiązkowego przedmiotu edukacja zdrowotna od 1 września. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Czy drugie ministerstwo?

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Tak. Po pierwsze, chciałem bardzo podziękować państwu za to, że wybraliście ten temat jako temat debaty na dwóch połączonych podkomisjach i myślę, że państwa rola jako ambasadorów naszych działań będzie rolą niezastąpioną. Chciałem podziękować MEN, dlatego że w ubiegłym roku, kiedy zdecydowaliśmy się sformułować do MEN apel o włączenie dwóch nowych przedmiotów – czyli wiedzy o mediach i wiedzy o filmie, do podstawy programowej – nie sądziliśmy, że na pierwszy apel ministerstwo odpowie pozytywnie. Nawet jeśli są to działania etapowane, to uważamy, że to jest niezwykle ważne z punktu widzenia wszystkich wartości, o których dzisiaj sobie powiedzieliśmy.

Ale też podzielę się doświadczeniem. Rok temu miałem okazję prezentować na walnym zgromadzeniu Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych, która jest największą organizacją zrzeszającą producentów audiowizualnych w Polsce, założenia polityki ministerstwa w obszarze filmu. Mówiłem o tym, nad czym pracujemy, jeżeli chodzi o nowe mechanizmy finansowania, ale największe brawa otrzymała informacja o tym, że będziemy podejmować działania dotyczące włączenia edukacji filmowej do edukacji powszechnej. Dlaczego? Dlatego, że producenci audiowizualni, filmowi, serialowi wiedzą, że to przełoży się potem na zainteresowanie polskimi treściami.

We Francji taka edukacja systemowa, ale też polityka kulturalna państwa, przekłada się na to, że jeżeli chodzi o frekwencję filmową – i to są dane z 2024 r., które miałem ostatnio okazję przeczytać – 44% widzów to jest widzów na filmach francuskich. U nas – i tutaj muszę poprosić prezes Marlenę Gabryszewską, nie mamy takich fantastycznych wyników. To jest problem ogółośnoeuropejski, bo w tym samym roku we Włoszech tylko 25% widzów to była widownia na włoskich filmach. Wydaje mi się, że u nas jest niestety mniej.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych Marlena Gabryszewska:

Tak, to jest około 20%. Niestety bardzo mocno spadło – szybkoćutko dopowiem – w porównaniu z okresem przed pandemią. Ale to nie do końca chodzi też o przyswajanie polskiej twórczości, tylko jest to też przyswajanie polskiej twórczości w kinach. Jeżeli chodzi o zainteresowanie polskim filmem, to ono jest niestety dużo wyższe na platformach streamingowych niż w dostępie otwartym. Dlatego musimy o to zadbać i musimy to wspierać. Paradoksalnie często jest

tak, że filmy klasyczne, które przywracamy do kin, cieszą się dużo większą popularnością niż filmy współczesne.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Z naszego punktu widzenia to jest pytanie o to, jak prowadzić politykę w zakresie finansowania produkcji, dlatego że filmy powinny się oglądać w kinach i powinny odzyskiwać nakłady właśnie poprzez przychody ze sprzedaży biletów. Im więcej tego zainteresowania zbudujemy w edukacji powszechnej, tym bezpieczniej polscy producenci będą mogli funkcjonować na rynku, bo zbudujemy sobie pokolenia widzów polskiego kina w przyszłości, ergo zbudujemy do tego bazę. Chciałem o tym powiedzieć, bo wszystkie edukacyjne wartości są niezmiernie ważne, ale to działanie ma również swoje szersze efekty.

Jeśli chodzi o produkcję na rzecz dzieci ze specjalnymi potrzebami, to w Studiu Filmów Rysunkowych od dwóch lat realizujemy projekt produkcji filmów dla dzieci, które mają ograniczenia, jeżeli chodzi o percepcję wzroku, ale też neuroatypowych. To jest produkcja „Bacne oczka”, serial, który, jak się okazuje, cieszy się bardzo dużą popularnością właśnie jako serial bezpieczny – również jeżeli chodzi o przekaz treści i nieprzeładowanie tymi treściami w tymże.

Tak więc myślimy o tym, ale też w tym kontekście wypada wspomnieć o ubiegłotygodniowym spotkaniu, które się odbyło w PISF, gdzie pod auspicjami pani dyrektor Kamili Dorbach doszło do pewnego przełomu, jeżeli chodzi o podejście do kwestii dostępności polskiej kinematografii, gdzie organizacje reprezentujące osoby z różnymi niepełnosprawnościami – wzroku, słuchu, neuroatypowością – i producenci filmowi oraz dystrybutorzy uzgodnili, że jeszcze w tym roku konieczne jest przygotowanie porozumienia branżowego, które będzie uwzględniało potrzeby wszystkich stron tego dialogu, ergo, przekładało się na większą dostępność seansów kinowych dla osób ze szczególnymi potrzebami. Jako ministerstwo też aktywnie partycypujemy w tym procesie i bardzo się cieszę, że doszło do uzgodnienia. Mam nadzieję, iż będziemy też to porozumienie współtworzyć.

Jeśli chodzi o Teatr Telewizji, to przez Wytwórnę Filmów Dokumentalnych i Fabularnych przeznaczamy środki na produkcję tak zwanych Teatrotek, czyli takich form Teatru Telewizji, która umożliwia debiuty filmowe młodym twórcom. Te treści też są emitowane w TVP, więc mamy swoją cegiełkę. One mają swoje pasmo i wielu młodych reżyserów i innych twórców mogło dzięki temu zadebiutować w formach telewizyjnych.

Jeśli chodzi o wybór patrona na przyszły rok, to propozycji może być wiele, ale chciałem zwrócić państwa uwagę na to, że w przyszłym roku będziemy obchodzić 80-lecie polskiej animacji. Rok 1947 uważa się za początek polskiego filmu animowanego i wiem, że środowisko – Gildia Twórców Animacji, ale też Stowarzyszenie Producentów Polskiej Animacji, na pewno przy wsparciu Studia Filmów Rysunkowych – już podejmuje działania i stara się o to, żeby przyszły rok był Rokiem polskiej animacji. Jeżeli do takiego uzgodnienia dojdzie, to jako ministerstwo poprzemy taki wybór, bo warto o polskiej animacji rozmawiać – również tej, która była onegdaj, w latach 50. i 60., tworzona w Studiu Filmów Rysunkowych. Myślę, że jej nie znamy, a byłby to też dobry asumpt do przesunięcia środków na digitalizację i udostępnienie tych zasobów.

Naczelnik Wydziału Nadzoru nad Instytucjami w Departamencie Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jolanta Rędzikowska:

Jeszcze poza tym gra „Bacne oczka”.

Dyrektor departamentu MKiDN Maciej Dydo:

Tak, razem z produkcją serialu animowanego przeznaczaliśmy również środki na produkcję gry dla najmłodszych odbiorców, opartej na uniwersum „Bacnych oczek”, która będzie bezpieczną grą dla młodego widza, również tego z niedostatkami, jeżeli chodzi o wzrok.

To są najważniejsze pytania, które chciałem zaadresować. W każdym razie bardzo dziękuję. Mam też prywatne doświadczenie, którym mogę się podzielić, chociaż może nie powinienem. W wieku 30 lat podjąłem studia filozoficzne. To były już dodatkowe studia po moim podstawowym wykształceniu i na pierwszym roku zastanawiałem się, dlaczego nie uczymy się w szkołach tego, co wykładają nam profesorowie w zakresie komunikacji społecznej, czy też szeroko pojętej kultury audiowizualnej, ale również historii filmu. Moim zdaniem my jako Polacy nie znamy historii filmu, a powinniśmy ją znać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Pan profesor.

Prodziekan Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ w Katowicach Jerzy Łukaszewicz:

Jeszcze ja – przepraszam bardzo, zostałem wywołany, żeby tu opowiedzieć, jaki jest rezultat wojny między analogiem a cyfrą. Bardzo ciekawy temat. Walczymy cały czas. Jest grupa, która jest przywiązana do analogu i grupa, która walczy wyłącznie o cyfrę. Może państwo się zdziwić, ale ponieważ jednak cała dydaktyka idzie w tej chwili w domenę cyfrowej, zdarzają się studenci, którzy proszą o analog. To jest skomplikowane w stosunku do technologii cyfrowej, bo wymaga wywołania, wymaga skopiowania i wielki szacun dla tych młodych ludzi, którzy jednak widzą w tej starej technologii przymiot estetyczny. To jest coś niezwykłego.

Określiłbym to w ten sposób, że analog wymaga więcej pracy, wymagał więcej namysłu, był trudniej dostępny w tym sensie, że nie można było aż tyle metrów taśmy zużywać. Natomiast cyfra jest łatwa, można realizować tyle dubli, ile się chce. W związku z tym wydaje mi się, że jestem upoważniony do tego, żeby powiedzieć, że analog wymagał większej dyscypliny i aktywizował kreatywny umysł, a cyfra wyłącznie reprodukuje rzeczywistość. To jest nasz wielki dylemat w szkole, w edukacji filmowej – jak młodych nauczyć, że nas nie ciekawi to, co mamy na co dzień za oknem; to, co się zdarza na ulicy. Nas ciekawią światy wykreowane, wymyślone, nawet zaświaty. Ale już konkludując – wydaje się, że między cyfrą a analogiem nie ma wojny, bo chodzi o sens, treść, wymowę, a sam nośnik spełnia wyłącznie rolę służebną. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dziękuję bardzo. Myślę, że to bardzo piękne podsumowanie.

Pan poseł szykuje się jeszcze do zadania pytania.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Mam jeszcze pytanie o stronę – jak ona jest rozpowszechniona?

Zastępczyni dyrektora FINA Agata Sotomska:

Jeżeli chodzi o stronę Fototeka, ale też Gapla, na której prezentujemy plakaty, które były tworzone do filmów będących w dystrybucji w Polsce, to najbardziej zależy nam zawsze na spójnym działaniu. Czyli jeżeli prowadzimy program edukacyjny i pokazujemy w nim określone filmy, to też odnosimy się do zasobów, które są dostępne na naszych innych stronach. Chodzi zarówno o Fototekę, o Gaplę, jak i o Ninatekę, na której są prezentowane i filmy, i słuchowiska radiowe, różnego rodzaju materiały.

Fototeka jest bardzo wdzięczną stroną do tego, żeby prowadzić edukację filmową i ją wspierać, ponieważ poza tym, że są tam fotosy do filmów, które budują naszą wizualną pamięć tych wszystkich klasyków polskiej kinematografii, to są tam też werki z planów, które prezentują, jak przygotowanie filmów wyglądało, co się działo za, jak wyglądało przygotowanie animacji, co jest fascynujące szczególnie dla dzieci. Ale mamy tam również niebyłą historię kina, bo są zdjęcia ze zdjęć próbnych i możemy wtedy zobaczyć, kto starał się o rolę w danym filmie i na przykład zastanowić się, co by było, gdyby rolę Stokrotki w kanale otrzymała jednak Kalina Jędrusik, bo ona o tę rolę też się starała.

Odnosząc się zaś do pytania o udogodnienia dla osób ze specjalnymi potrzebami, mogę powiedzieć, że w tym roku rozpoczęliśmy współpracę z Fundacją Katarynka, przygotowującą audiodeskrypcję, napisy dla osób niesłyszących do wybranych filmów, które mamy w programach edukacyjnych. Będziemy też współpracować w zakresie prowadzenia warsztatów dla dzieci ze specjalnymi potrzebami. Odbędą się jeszcze w tym roku. Natomiast na razie nie planujemy masowej skali, bo podchodzimy do tego w sposób odpowiedzialny. Chcemy zobaczyć, jak to nam wyjdzie. Do tej pory takich rzeczy nie robiliśmy, tak że na spokojnie się do tego przygotujemy i później będziemy w to wprowadzać na większą skalę.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Bardzo serdecznie dziękujemy.

Jeszcze pani prezes.

Prezeska zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych Marlena Gabryszewska:

Tak, jeszcze szybciej do pana wypowiedzi. Bardzo dziękuję za miłe słowa, jeżeli chodzi o kino studyjne. Staramy się docierać z naszymi projektami jak najszerzej. Wspomnę tylko, że projekt „Przegląd Andrzeja Wajdy” jest nie tylko w dużych miastach, takich jak Warszawa, Kraków czy Łódź, ale dotarliśmy do Czarnkowa, Dębicy, Dzierżoniowa, czyli bardzo małych

miejsowości. Nawet jeżeli nie mamy tam wypełnionych sal, to dla nas niezwykle istotne jest to, by z takimi projektami docierać do małych miejscowości, gdzie chociaż kilkanaście czy kilkadziesiąt osób będzie miało okazję zobaczyć te filmy na dużym ekranie, bo prawdopodobnie nigdy nie wybiorą się do dużych miejscowości, żeby z tych projektów skorzystać. To jest dla nas wytrych do prezentowania kanonu kinematografii – nie tylko polskiej. Trwa cały czas Rok Andrzeja Wajdy, ale już teraz zapraszamy kina do współpracy przy przeglądzie Tadeusza Konwickiego, którego 100-lecie urodzin będziemy obchodzić w czerwcu. Od czerwca w ponad 50 kinach studyjnych w całej Polsce będziemy prezentować z prelekcjami pięć filmów, do których napisał scenariusz i które zrealizował

W czerwcu zaprosimy również na przegląd Federico Felliniego – twórca niepolSKI, ale inspirowany kolejne pokolenia artystów. Zależy nam na tym, żeby prezentować w kinach studyjnych kanon nie tylko polskiej, ale i światowej klasyki. To są dzieła, które są dla kin niedostępne. Nie ma ich w powszechnej dystrybucji, a sprowadzenie nośnika, przygotowanie napisów to są ogromne pieniądze – kosztowałoby to kino około 1000 euro za jeden pokaz filmu. Dlatego dzięki temu, że tych kin w naszej sieci mamy 250 i te projekty są zwykle przygotowywane na kilkadziesiąt kin, możemy negocjować dużo niższe ceny.

A dzięki – podkreślę po raz kolejny – fantastycznemu wsparciu i zrozumieniu ze strony MKiDN, które wspiera nas tak, jak do tej pory żadne z ministerstw ówczesnych nas nie wspierało – i finansowo, i też bardzo pragmatycznie, w dostępie do dzieł kultury – my możemy wspierać w dalszej kolejności kina i tym ośrodkom z Polski powiatowej, które pani posłanka wspominała, możemy zapewnić też nie tylko to, czym dysponują dystrybutorzy filmów obecnie wprowadzanych, ale też możemy ten repertuar nieco zróżnicować. Możemy przygotowywać też dla tych kin projekty edukacyjne i je wspierać. To coś o czym nie wspomniałam wcześniej – naszym zadaniem jest też rozdysponowywanie środków finansowych z PISF na mikroprojekty, które kina studyjne realizują w wielu miejscowościach.

A jeżeli chodzi o dostępność, to też nad tym pracujemy. Mam ogromny zaszczyt i przyjemność być w Radzie Dostępności przy Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i działamy – również z panem dyrektorem – na rzecz tego, żeby jak najwięcej produkcji polskich, a w przyszłości również światowych, mogło być prezentowanych z dostępnością dla osób potrzebujących zarówno w kontekście wzroku, jak i słuchu, choć dbamy też o przeróżnego rodzaju neuroróżnorodność i spektrum.

Staramy się też edukować kina pod tym kątem, aby seanse filmowe były przygotowywane dla osób ze szczególnymi potrzebami. Jest to dla nas niezwykle istotne nie tylko w kontekście osób niepełnosprawnych, ale też starzejącego się społeczeństwa. Badania wskazują na to, że w 2040 r. około 4 mln Polaków będzie miało trudność z przeczytaniem napisów podczas filmu. Dlatego jest to dla nas niezwykle istotne, by już myśleć o naszym społeczeństwie za 5–10 lat i przygotowywać te ośrodki nie tylko pod dostępność architektoniczną, ale również pod dostępność dzieła filmowego. Tak że serdecznie dziękuję.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Pół zdania, mogę? Pół, naprawdę. Dopowiem tylko tyle, że kina studyjne organizują takie projekty jak kina sensoryczne dla maluchów, które są szczególnie wrażliwe, więc tam już nie ma pełnej ciemni, jest też trochę ciszej. Różne tego typu rozwiązania to jest kapitalna rzecz, którą państwo robicie – i to jest w tych małych miejscowościach. Dziękuję.

Prezesa zarządu Stowarzyszenia Kin Studyjnych Marlena Gabryszewska:

Dziękujemy.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Pani przewodnicząca mi tu jeszcze udziela głosu. Szanowni państwo, wątek pewnie bardzo długi...

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Ja nie udzieliłam.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Pan przewodniczący udzielił. Moglibyśmy jeszcze długie godziny, bo jesteśmy pasjonatami tego wszystkiego. Tylko informacyjnie – prowadzę Parlamentarny Zespół do spraw Wspierania Twórców i Promocji Polskiej Muzyki. W czwartek będziemy mieli temat, o ile kogoś z państwa

to zainteresuje, związany z rolą muzyki filmowej, więc o tym będziemy na posiedzeniu zespołu rozmawiać. To kontynuacja tego, co dzisiaj zaczęliśmy odnośnie do filmu.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

To była reklama.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Reklama też.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Kryptoreklama.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Reklama.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Szanowni państwo, bardzo dziękujemy za dzisiejsze spotkanie. To była ogromna przyjemność i zaszczyt móc państwa wysłuchać. Bardzo dziękujemy za przybycie. Pytania państwa, pana posła, pokazują, że nie wyczerpaliśmy tematu. Bardzo możliwe, że w niedalekiej przyszłości odezwiemy się do państwa, żeby go kontynuować albo poszerzać, tak jak panie wspomniały, na przykład o przedstawicielu MNiSW. Tak że bardzo dziękuję. Jeszcze jakbym mogła państwa prosić o wspólne zdjęcie na koniec, byłoby nam bardzo miło. To tyle z mojej strony. Nie wiem, czy...

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

W holu, bo rzeczywiście przy tych stołach...

Sekretarz Komisji Julia Popławska:

Tu są inne posiedzenia. Musimy zamknąć posiedzenie.

Przewodnicząca poseł Aleksandra Leo (Centrum):

Dobrze. To dziękuję bardzo.

Razem z panem przewodniczącym zamykam posiedzenie i jeszcze raz dziękuję.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękujemy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Dziękujemy bardzo.